Nr. 167 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 25 lipca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
[illegible]acja i Dyrekcja: [illegible] Sykstuska 21.
[illegible] Nr. 24 — od gods. [illegible] drukarnia 496.
Adm[illegible] Lwów, Szajnochy 2 [illegible]: 19-87.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Zniżka cen zboża i żywności w kraju.

Prace rządu nad preliminarzem budżet. na rok 1929-30.

Rząd zamierza wystąpić o dodatkowe kredyty.

WARSZAWA, 23. 7. (tel. wł.). Berliński „Vorwärts" donosi z depeszy z Warszawy, że ministerja polskie są obecnie zajęte sporządzaniem preliminarza budżetowego na rok 1929—30.

Niezależnie od tego rząd zamierza zaraz po zwołaniu sesji jesiennej sejmu wystąpić o dodatkowe nadzwyczajne kredyty, które mają pokryć kwoty zniesione przez sejm podczas debaty budżetowej.

—:::—

Waldemaras jest pewny poparcia Sowietów.

WARSZAWA, 23. 7. (AW). „Dzień Polski" podaje, że w rozmowie dyplomatycznej premjer Litwy kow. Waldemaras miał oświadczyć, co następuje: Litwinow oświadczył mi, że na wypadek konfliktu zbrojnego z Polską możemy liczyć na jaknajszczersze poparcie militarne Sowietów.

Tow. Müller o stosunkach niemiecko - austrjackich.

WIEDEŃ, 23. 7. (Pat). „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad swego korespondenta berlińskiego z kanclerzem Rzeszy Hermanem Müllerem, który, między innemi oświadczył, że wybory do Reichstagu wykazały dosadnie, że stabilizacja stosunków wewnętrznych zostanie przeprowadzona na podstawie konstytucji wejmarskiej a z drugiej strony, że jest zapewnione kontynuowanie dotychczasowej polityki zagranicznej niemieckiej w interesie porozumienia i pokoju. Co się tyczy stosunku Niemiec do Austrji, to — zdaniem kanclerza Müllera — jednem z najważniejszych zadań rządu niemieckiego będzie utrzymanie i pogłębienie serdecznych stosunków z tem państwem.

Wielka katastrofa kolejowa na Pomorzu.

14 wagonów osobowych zniszczonych. — Wielka ilość ofiar.

WARSZAWA, 23. 7. (AW.). W dn. 22 bm. około 6-tej popoł. na szlaku Kętrzyna—Kartuzy w dyrekcji gdańskiej pomiędzy stacjami Kartuzy i Prokowo wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy wpadł na pociąg robotniczy. W rezultacie zderzenia 4 wagony osobowe zostały doszczętnie zniszczone. Podobnemu losowi uległo 10 wagonów pociągu robotniczego. 11 osób jest ciężko rannych w tem 4-ch znajduje się w stanie beznadziejnym, jeden robotnik został na miejscu zabity. Pozatem ciężko ranni są również 4 konduktorzy kolejowi. Na miejsce katastrofy wysłano natychmiast dwa pociągi ratownicze z pogotowiem technicznem i pomocą lekarską. — Szczątki wagonów zatarasowały zupełnie tory kolejowe, tak, że ruch na tej linji rozpoczął się dopiero dziś o godz. 2'30 w nocy.

—:::—

Zniżka cen zboża i żywności w kraju.

WARSZAWA, 23. 7. (AW.) Spadek cen zboża w ciągu ostatniego tygodnia zrobił znaczne postępy. Producenci spieszą z wyrzucaniem towaru na rynek, aby wykorzystać konjunkturę. Już dziś stało się zupełnie pewnem, iż stan zbóż tegorocznych jest zadawalający i że rolnicy nie odczuwają potrzeby dalszego przytrzymywania zapasów zeszłorocznych. Najwięcej okazało się żyta, które dzięki temu spadło najbardziej 7'50 — 8 zł. na kwintalu w ciągu tygodnia, natomiast pszenica tylko o 1'50, jęczmień browarniany 1'50 zł., kaszany 3'00 zł., owies 1—1'50 zł. Utrzymuje się ogólne przekonanie wśród handlujących, że obecna cena żyta jest bardzo bliską cen na nowe ziarno. Na rynku warszawskim notują obecnie 41 zł na 100 kg żyta co odpowiada około 39,50 zł. fr. stacja załad., w Poznaniu 37'50—39.00 zł fr. st. zał., jednakże ceny te uważają jeszcze za zbyt wysokie dla żyta tegorocznego. Pierwsze notowania świeżego żyta ukształtują się prawdopodobnie na poziomie 37 zł na załadowanie.

WARSZAWA, 23. 7. (A. W.). „Kurjer Czerw." donosi, że pod wpływem pomyślnych wiadomości, nadchodzących z całego kraju o przebiegu żniw, na rynku żywnościowym stolicy zarysowała się wyraźna konjunktura zniżkowa. W ciągu bież. tygodnia spodziewany jest cały szereg zniżek na artykuły pierwszej potrzeby: chleb, mąkę, mięso i wędliny. Obecna cena chleba wynosząca 66 groszy za bochenek kilogramowy będzie obniżona poraz trzeci w ciągu bież. miesiąca o dalsze dwa grosze. Obniżka nastąpi jeszcze w tym tygodniu. Na rynku mięsnym oczekiwany jest od środy dalszy spadek cen wieprzowiny i wyrobów wędliniarskich.

Zaprzeczenie wiadomościom o zmianie Dyr. Dep. Admin M. S. Z.

WARSZAWA, 23. 7. (tel. wł.). Jak komunikują z miarodajnych źródeł wiadomość o zmianie na stanowisku Dyrektora Dep. Administracyjnego Min. Spraw Zagran. nie odpowiada prawdzie. Dyr. Dep. Adm. M. S. Z. jest p. Matuszewski.

Tajemnicze zaginięcie urzędnika magistrackiego w Warszawie.

WARSZAWA, 23. 7. (tel. wł.). Wielkie zainteresowanie budzi w Warszawie tajemnicze zaginięcie wyższego urzędnika magistratu w Warszawie p. Filarskiego, który pełnił ob. kierown. wydz. pomocy lekarskiej dla urzędników i pracowników miejskich.

Przed tygodniem p. Filarski wyjechał w ub. niedzielę na letnisko do Radziwiłłowa, gdzie przebywa jego chora żona. Radziwiłłów opuścił następnego dnia rano i o godz. 9-tej powinien był być w Warszawie i stawić się w biurze. Od chwili jednak wyjazdu z Radziłłowa wszelki ślad po nim zaginął. Filarski liczy lat 54 był znanym z uczciwości urzędnikiem i jak zeznaje jego żona, w chwili gdy opuszczał Radziwiłłów miał zaledwie kilkanaście złotych w kieszeni. Policja nie może zbadać czy ma się tu do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem czy ze zbrodnią. Stwierdzono, że w dniu tym na linji Radziwiłłów—Warszawa nie było żadnego wypadku kolejowego.

Nowy lot transatlantycki

PARYŻ. 23. lipca. (A. W.) Por. Paris, który wczoraj o godz. 17.07 wystartował z Brestu do lotu transatlantyckiego wylądował dziś o godz. 2.22 rano w stolicy Wysp Azorskich, Horcie.

(A co słychać z polskimi lotnikami mjr. Kubalą i Idzikowskim? Wciąż czekają lepszej pogody? A może... zaprowadzenia stałej lotniczej komunikacji transatlantyckiej? — Red.)

POŻAR MAGAZYNÓW PORTOWYCH.

PARYŻ. 23. lipca. (A. W.) Z Portugalji donoszą, że w porcie lizbońskim wybuchł olbrzymi pożar magazynów portowych. Straty wynoszą 3 mil. escudorów.

—:::—

EKSPLOZJA W FABRYCE FORTEPIANÓW.

BERLIN. 23. lipca. (A. W.) W wielkiej fabryce fortepianów w Berlinie przy ul. Hobrechtstrasse nastąpiła wczoraj eksplozja, która zniszczyła urządzenia fabryczne. Kilku robotników odniosło poważne rany. Pożar który powstał w parę chwil po eksplozji zniszczył zupełnie olbrzymi skład drzewa.

—:::—

STAN BEZROBOCIA W KRAJU.

WARSZAWA. 23. lipca. (Pat.) Według danych Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy, ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za czas od 7. do 14. lipca b. r. wykazuje 109.536 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 5.068 osób.

Blisko mil[redacted]d złotych deficytu w b[redacted]sie handlowym.

Bilans handlowy Po[redacted]miesiąc czerwiec przedstawia się[redacted]ująco: wywóz 1.010.886 ton. wart[redacted] 191.961.000, — przywóz 1,475.713[redacted]łości 289,510.000 zł. Deficyt wynos[redacted]zł. 97,549.000.

Jest to więc[redacted] bieżący szósty miesiąc deficytowy,[redacted]ilans za rok bieżący przedstawia się następująco:

	Wywóz	*Przywóz*	*Saldo*
	w tysiącach zł. polskich		
Styczeń	218.432	271.106	52.729
Luty	197.823	270.378	72.555
Marzec	208.314	372.133	163.019
Kwiecień	184.521	265.626	81.105
Maj	201.776	296.470	94.694
Czerwiec	191.961	289.510	97.547
Razem	1,202.847	1,765.223	526.376

Deficyt handlowy za 6 pierwszych miesięcy rb. wyniósł więc ogółem przeszło pół miljarda złotych, a ponieważ od kwietnia do grudnia r. ub. ujemny bez przerwy bilans dał około 400 milj. deficytu, mamy więc za ostatnie 15 miesięcy ogółem 962,376.000, czyli prawie już miljard złotych deficytu.

Jak pisma donoszą, rząd powołał specjalną komisję, która ma się zająć obmyśleniem sposobów, któreby zmniejszyły deficyt bilansu handlowego.

Czy nie należało o tem pomyśleć rok temu?

Zresztą pewne środki już wprowadzono, np. waloryzację ceł. Lecz to zamiast pomóc, jeszcze zaszkodziło, bo państwa, które mniej wskutek podwyżki ceł do nas eksportują, potrafią się także — rewanżować.

Pomysł p. Bukowieckiego.

P. Stanisław Bukowiecki jest za zmianą Konstytucji oczywiście w kierunku wstecznym, to jest za rozszerzeniem władzy prezydenta państwa, tak aby ta władza była nieograniczona, aby prezydent mógł się sprzeciwić każdej ustawie uchwalonej przez sejm i jej nie uznać, aby rząd był odpowiedzialny tylko przed prezydentem i t. d. Równocześnie jednak p. Bukowiecki jest za utrzymaniem demokracji, wyobrażając sobie, że „silna władza" nie przeszkadza rozwojowi demokracji.

Projekt swój opublikował p. Bukowiecki w broszurze pod tyt.: „Przed rewizją Konstytucji" wydanej nakładem związku Naprawy Rzeczypospolitej.

Zdaniem p. Bukowieckiego „zasadnicza zmiana ustroju polegać winna na tem, aby rząd był naprawdę zawisły od głowy państwa i od niej wyłącznie, nie zaś od parlamentu. Ministrowie winni być powoływani swobodnie przez naczelnika państwa, jako osoby naprawdę jego zaufania, podobnież są przez niego zwalniani i przed nim odpowiedzialni służbowo i politycznie. Niema odpowiedzialności politycznej ministrów wobec sejmu. Ministrowie mogliby zatem ignorować uchwały sejmowe czyli uważać ciało parlamentarne za instytucję zupełnie niepotrzebną.

P. Bukowiecki nie odmawia jednak sejmowi prawa istnienia, owszem, niech pracuje, ale niech się nie waży uchwalać ustaw, którym z jakichkolwiek powodów byłby przeciwny prezydent państwa, albowiem — twierdzi p. Bukowiecki „ogłaszanie wszelkich ustaw przez prezydenta, gdy ustawy te powstają bez żadnego jego udziału, poprostu nie odpowiada godności najwyższego przedstawiciela Rzplitej Co się tyczy odpowiedzialności ministrów, to p. Bukowiecki proponuje żeby ministrowie pozostali nadal przed sejmem odpowiedzialni konstytucyjnie, a tylko odpowiedzialność ich polityczna przed sejmem ma ustać. Co to znaczy? co to jest odpowiedzialność konstytucyjna? Oto jeśli minister okradnie skarb państwa, wtedy tylko sejm ma mieć prawo postawić go w stan oskarżenia przed trybunałem stanu. Póki nie kradnie, to może źle rządzić, łajdacko lub warjacko gospodarować, może Polskę przegospodarować — sejmowi od tego wara! Sejmowi pozostawia p. Bukowiecki łaskawie tylko funkcję policji kryminalnej. Nie jestże to świat na opak? Dlaczego prezydent Rzeczypospolitej sam nie miałby mieć prawa posłać do kryminału ministra-złodzieja, dlaczego potrzebna przy takiej okazji aż parada z sejmem i może jeszcze i z senatem? Natomiast jeśli nie kradnie, ale jest szkodnikiem państwa, to sejmowi wtrącać się ma być zakazane.

Taka według projektu p. Bukowieckiego byłaby różnica między odpowiedzialnością polityczną a odpowiedzialnością konstytucyjną ministrów.

Maks Hoelz zaproszony do Moskwy.

BERLIN, 23. 7. (Pat). Jak donosi „Welt am am Montag" komunista Maks Hoelz, uwolniony niedawno z więzienia na skutek ogólnej amnestji ma w niedługim czasie udać się do Moskwy, dokąd zaproszony został na dłuższy czas. Dziennik podkreśla, że kierownicze koła partji komunistycznej niemieckiej życzyłyby sobie, aby Hoelz opuścił Niemcy, ponieważ obawiają się, że rozpocznie on akcję w kierunku radykalnym, nieodpowiadającym życzeniom kierowniczych kół partji.

Za jednodniowym strejkiem górników na Śląsku.

KATOWICE, 23. 7. (Pat). Centralny Związek górników zwołał w niedzielę na Śląsku, w Zagł. Dąbrowskiem i w Zagł. Krakowskiem wiece Rad załogowych, które wypowiedziały się za jednodniowym strejkiem i upoważniły delegatów do głosowania na jutrzejszym kongresie za strejkiem jednodniowym a nie ogólnym.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH W KRYNICY.

LWÓW, 23. 7. (AW). Zjazd przemysłowców naftowych, zwołany celem sfinalizowania sprawy centralnego biura sprzedaży hurtowej, odbędzie się nie w Warszawie lecz w Krynicy (w nowo utworzonym pensjonacie „Lwigród") i potrwa 3 dni. Zjazd rozpocznie się 30 lipca.

—:::—

ŚWIATOWY TURNIEJ SZACHOWY.

HAGA, 23. 7. (Pat). Światowy Związek szachistów rozpoczął turniej amatorski o mistrzostwo świata. W turnieju bierze udział 16-cie krajów. — Z Polski bierze udział Przepiórka. W pierwszej rundzie między Tyrolerem (Rumunja) i Przepiórką osiągnięto remis.

T. HUPPERT.

Tramwajowe typki.

„Stammgast":

Taki pasażer wsiada do tramwaju z tymsamym zblazowanym ruchem, z jakim siada do stołu w swojej „sztamknajpie", nie spieszy się, uważa że nie należy się natężać, zatrzymuje się w przejściu, ogląda obecnych, potem podciąga spodnie i siada. Po chwili znika z powierzchni, tj. pozostaje nadal na swojem miejscu, oddala się tylko całą swoją osobowością, przestaje się interesować współjadącymi, tak, jak na sztamgościa przystało. Pogrąża się w fizjologicznym fakcie jazdy i odbywa swoją podróż apatycznie, najwyraźniej znudzony.

Malkotent:

Taki pan już na dworze zaczyna się żołądkować: panie konduktorze, powiedz pan ludziom aby postąpili do przodu, jest cała masa miejsca! Wsiada potem z ogromnym hałasem i nakładem kolosalnej energji, przeciska się z trudnością przez drzwi (dziwna rzecz, na ile przeciwności taki pan napotyka), za chwilę kłóci się na umór z panem, który niedość spiesznie ustąpił mu z drogi, prosto złości się, że tylko dwa okna są otwarte że jakiś pan przeszedł przez przedział z palącym się papierosem, że ludzie drzwi nie zamykają. Napełnia cały tramwaj swoją osobą, zwraca na siebie ogólną uwagę, ludziska śmieją się w kułak i unikają jego groźnego i wyzywającego wzroku. Przyjemny pasażer!

Nie dotykaj mnie!

Taki pan znowu ma łaskotki. Zaraz na wstępie, przy wsiadaniu jest buraczkowo-fioletowy z oburzenia. Nie może zrozumieć, jak się ludzie mogą tak pchać przy wsiadaniu. Najchętniej kazałby stanąć wszystkim na drugiej stronie ulicy, by mógł sam bez przeszkód i bez ocierania się o kogokolwiek wsiąść do tramwaju. We wnętrzu wozu jest poirytowany do granic ostatecznych. Tu ktoś się otrze o jego ramię przy wsiadaniu, tam go ktoś trąci kolanem, ktoś inny poruszy laską, nastąpi na nagniotek, zawadzi o kapelusz, zaprószy łokieć, jednem słowem — rozpacz. Żyć nie dają! Także przyjemny pan.

Nie zajmować miejsca przy wyjściu!

Kilku tylko zna tę tabliczkę, wiszącą smętnie przy wyjściu. Konduktor, policja i motorowy nie zauważyli jej dotąd. Dlatego zawsze ktoś tam stoi, sterczy jak filar i ma minę niewiniątka. Ludzie wysiadający obejmują takiego pasażera jednem ramieniem, tracą równowagę, wpadają na plecy motorowego, który się pieni ze złości, wykonują potem zręczny piruet na lewym obcasie i upadając w kierunku centrypetalno-centryfugalnym chwytają szczęśliwie zrozpaczonemi palcami za kierownicę. Filar, stojący przy wyjściu nie widzi tego wszystkiego, ma na ustach uśmiech niewiniątka i spojrzenie noworodka. Dzieje się to na oczach motorowego i policjanta, który jest chwilowo zajęty spuszczaniem paska na brodę, lub eskortowaniem chorych prostytutek do szpitala.

Niema miejsca!

Rzeczywiście niema miejsca. Ani na szpilkę. Ale to nic nie szkodzi, znajdzie się, Mamusia robi błyskawiczny przegląd obecnych i zwraca się do swojej ociekającej krepgeorgettą i sadłem córeczki na wydaniu: „Stelluniu, usiądź sobie dziecino!" (92 kg.) Stellunia robi się przyjemna i wybałusza gały, bo miejsca niema. Mamusia robi się jeszcze przyjemniejsza, fabrykuje jeszcze kilka podbródków i skutek nie daje na siebie czekać: dwóch panów wstaje i wiesza się na paskach z miną znudzoną i grubo obrażoną. Stellunia i mamusia windują się na opróżnione miejsca, prezentując swoje ujedwabnione klocki i czują się jak w raju.

Sybaryta.

Taki pan zasadniczo nie siada, jeżeli miejsce w narożniku nie jest wolne, stoi wtedy, oparty kolanami o wolne środkowe miejsce i nie ruszy się z miejsca, choćby mu nawet sam dyrektor tramwajów zwrócił uwagę na to, że przecież stać można także w środku wozu, nie zważa na to, że ludzie patrzą łakomie na wolne miejsce. Zato, gdy miejsce narożne zostanie opróżnione siada taki pan i odrazu zajmuje przestrzeń trzech miejsc. Siada tedy na ukos, zakłada nogę na nogę, wyciąga się wzdłuż pudła wozu i zapomina o świecie bożym. Ludziska omijają go, albowiem taki pan ma piekielnie dostojny wyraz twarzy, rzęsy spuszczone na oczy i jakiś rządowy organ w ręce. Z takim lepiej nie zadzierać, anuż skoczy i ukąsi?

Autor:

Nie posiada własnego samochodu, dlatego zmuszony jest jechać tramwajem. Zachowuje się nienagannie i można go poznać po tem, że nigdy nie siedzi w narożniku i nie czytuje innych dzienników prócz „Dziennika Ludowego".

Pensje urzędników państw. - a wojskowych

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" przynosi dane o miesięcznych poborach etatowych funkcjonarjuszów państwowych.

Funkcjonarjusze etatowi w Warszawie, samotni, w pierwszem trzechleciu służby pobierają miesięcznie wraz z dodatkami (stołecznym, regulującym, ekonomicznym, mieszkaniowym, naukowym dla profesorów, służbowym dla wojska itd.:

1) w III stopniu służbowym: podsekretarz stanu 1.254,70 zł., generał dywizji — 1.641,70 z.;

2) w V st. służb.: naczelnik wydziału 797,78 zł., profesor nadzwyczajny — 862,28 zł., pułkownik — 1.055,78 zł.;

3) w VII st. służb.: referendarz — 456,01 zł., kapitan — 563,51 zł.;

4) w VIII st. służb.: nauczyciel szkoły średniej ogólnokształcącej — 362,10 zł., porucznik 426,60 zł.;

5) w X st. służb.: rejestrator: 264,18 zł., nauczyciel szkoły powszechnej — 277,25 zł.

Groźne pomruki z Indji angielskich.

KALKUTTA, 23. 7. (AW). Strejk robotników na kolejach południowo-indyjskich przybiera formy ruchawki. Na dworcu w Madras tłum strejkujących zmusił maszynistę do zatrzymania pociągu pocztowego, wdarł się do wagonu, bijąc pasażerów europejskich. Policja przy pomocy ognia karabinowego rozprószyła tłum, raniąc przeszło 20 osób.

W Tuciorin grupa strejkujących robotników obsadziła dworzec i zniszczyła dynamitem znajdujące się tam lokomotywy.

—:::—

Olbrzymia manifestacja śpiewacka za zjednoczeniem Austrji z Niemcami.

WIEDEŃ. Pisma wiedeńskie donoszą: Niedzielna produkcja śpiewacka, urządzona w południe przez olbrzymi Zjazd śpiewaków niemieckich, zamieniła się w niebywałą dotąd manifestację za zjednoczeniem Austrji z Niemcami. Wzięło w niej udział ponad 300.000 osób, z których bardzo wielka ilość otaczała halę, gdyż wnętrze jej było przepełnione. Wszystkie pieśni, które podczas produkcji śpiewano, poświęcone były idei zjednoczenia.

Gdy rozbrzmiewała pieśń Ublanda „Ich hatte einen Kameraden", nastrój spotęgował się do najwyższego stopnia. Cały tłum śpiewał ją chórem, wielu płakało.

W uroczystości wzięło udział wiele najwybitniejszych osobistości z świata politycznego, m. in. burmistrz miasta Wiednia, Seitz i prezydent parlamentu niemieckiego, Loebe.

—:::—

Z prasy zagranicznej.

„ODDAJĄ" NAM KŁAJPEDĘ I ODESSĘ ZA KORYTARZ I G. ŚLĄSK.

„Deutsche Tagesztg.". wiele uwagi poświęca artykułowi w czerwcowym zeszycie „Dawes Way" p. t. „Polska jako pionjer gospodarczy na wschodzie", którym domaga się, aby istniejące dotychczas między Polską a Niemcami nieporozumienia, dotyczące zwłaszcza korytarza pomorskiego i G. Śląska zostały za pośrednictwem innych państw usunięte. Autor artykułu sądzi, że Traktat Wersalski wyrządził Niemcom krzywdę i że żaden rząd niemiecki nie odważyłby się zrezygnować z rewizji granic wschodnich.

Korytarz pomorski i G. Śląsk powinny więc zostać zwrócone Niemcom.

Dopiero osiągnięcie porozumienia polsko-niemieckiego w zakresie problemów terytorjalnych utorować ma państwu drogę do współpracy na wschodzie. Polska, jak oświadcza ten autor, powołana jest do odegrania roli pionjera kultury na wschodzie. Wzamian za odstąpienie Niemcom korytarza i G. Śląska Polska otrzymałaby port kłajpedzki oraz zawarłaby ścisły sojusz gospodarczy z Litwą. Pozatem

Polsce otworzyć należy dostęp do morza Czarnego.

Odessa musi zostać ogłoszona wolnem miastem i polskim portem; Ukraina zaś, połączyłaby się sojuszem politycznym i gospodarczym z państwem polskiem; w sojuszu tym Polska objęłaby prymat polityczny. W ten sposób Polska mogłaby się stać obszarem tranzytowym komunikacji towarowej między Zachodem i Wschodem, równocześnie zaś łącznikiem między północą a południowym wschodem.

Przytaczając powyższe pomysły dziennik wyraża obawę, iż projekt taki może nie spotkać się z życzliwem przyjęciem w kołach Ligi Narodów, oraz mógłby nie znaleźć zwolenników również w pewnych kołach niemieckich. Przyłączenie do Polski dalszych obszarów, zamieszkałych przez ludność różnojęzyczną, przyniosłoby szkodę samej Polsce, Rosja zaś nigdy nie zgodzi się na odstąpienie Ukrainy i oddanie Polsce portu odeskiego. Plan taki ponadto dałby Polsce możność odcięcia Niemiec od wschodu, podczas gdy Polska w dalszym ciągu mogłaby korzystać z tranzytu przez państwa bałtyckie.

JESZCZE O RUMUŃSKIEJ PODRÓŻY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

„The Manchester Guardian" w korespondencji z Belina notuje pogłoski prasy niemieckiej o mających się odbyć manewrach armji polskiej w pobliżu Wilna i o zamierzonej obecności na nich marsz. Piłsudskiego. Prasa podaje dwa tłomaczenia zmiany planów marsz. Piłsudskiego co do jego wizyty w Rumunji. Według jednej wersji należy to przypisywać naprężonym stosunkom z Litwą, według drugiej, podobno, policja polska dowiedziała się o zamierzonym zamachu na życie Marszałka, podczas jego przejazdu przez Galicję wschodnią. Możliwe, że po Wileńskich uroczystościach, podczas których marsz. Piłsudski „ma skierować ostre słowa do Rosji, zarówno jak i do Litwy", uda się on do Rumunji.

NARZEKANIA NIEMIECKIE.

„Deutsche Allg. Ztg". pisze, że z wielkiem zdumieniem dowiedziała się opinja o powiększeniu przez Polskę swej floty wojennej o dwa kontrtorpedowce i trzy łodzie podwodne, i to tembardziej, że myślano, iż amerykański kontrolor finansowy przeszkodzi tego rodzaju wojskowej ekstrawaganeji Polski.

Dziennik dalej atakuje Polskę za używanie portu gdańskiego dla postoju swoich okrętów wojennych, gdyż Gdańsk zgodnie ze swym statutem nie powinien służyć za bazę morską dla żadnej obcej potęgi wojskowej. Dziennik narzeka, że Liga Narodów nie może się zdobyć na przeciwstawienie się tym praktykom Polski, trwającym od siedmiu lat, Polska prowadzi w Gdańsku politykę na własną rękę, a w Lidze Narodów bynajmniej się tem nie przejmują, aby Gdańskowi zapewnić skuteczną ochronę jego konstytucji.

O WYMIANĘ WIĘŹNIÓW Z ROSJĄ.

WARSZAWA, 23. 7. (AW). Szereg polskich klubów poselskich wystąpić ma na początku jesiennej sesji izb parlamentarnych z wnioskiem, wzywającym Rząd do wypracowania nowego projektu ustawy w sprawie wymiany więźniów między Polską a Sowjetami. Idzie tu w pierwszej linji o zwolnienie szeregu więźniów, m. in. ks. Skalskiego, nie objętych poprzednią ustawą.

—:::—

Organizowanie się socjalistów polsk. we Wiedniu.

Z Redakcji polskiego czasopisma socjalistycznego „Robotnik wiedeński" otrzymujemy nast. odezwę z prośbą o umieszczenie:

W dziesiątym roku samodzielności Państwa Polskiego, liczącego 30 miljonów ludności — robotnik polski w Wiedniu, śledzi z prawdziwą dumą i radością rozwój i wzrost klasy pracującej w Polsce.

Niewielka, bo tylko 6 i pół miljonów ludności licząca Austrja ciężkie ma warunki życia. Ale i tu nadzieja lepszej przyszłości opanowuje nas wszystkich świadków i współpracowników

nieustającego postępu austrjackiej partji socjalno-demokratycznej

i niezrównanego dzieła socjalnego gminy miasta Wiednia.

W walce o byt opuściliśmy Polskę — jesteśmy jednak szczęśliwi,

że nas los zawiódł do kraju jedności klasy robotniczej,

będącej chlubą i wzorem całej międzynarodówki.

I tak nietylko narodowy, lecz i międzynarodowy duch łączności proletarjatu wszystkich krajów, jak go głosili najwięksi myśliciele i ojcowie socjalizmu Marx i Engels wzmaga w nas uczucie wspólnoty do braci w Polsce i po za jej granicami.

Dążeniem naszem jest zbliżenie się towarzyszy w Polsce do bratniej partji austrjackiej. W tym celu uważamy za konieczne stworzenie współpracy między tutejszą kolonją polską a braćmi w kraju.

Podstawą tego stanowić musi

wzmocnienie uczucia braterstwa i wspólnoty robotników polskich

na gruncie wiedeńskim.

Żywotne sprawy robotnika polskiego pracującego czy to umysłowo, czy to fizycznie, kwestje życiowe kolonji polskiej, konieczność wypowiedzenia się o warunkach i stosunkach tutejszych skłaniają nas do wypełnienia braku, od dawna dającego się odczuwać — do założenia własnego pisma p. t. „Robotnik Wiedeński".

Zapraszamy więc serdecznie wszystkich powołanych i świadomych celu, do czynnej współpracy dla dobra ogólnej sprawy ludu pracującego.

Redakcja czasopisma
„ROBOTNIK WIEDEŃSKI"
czasopismo Polskiej Soc.-dem. organizacji
„Proletarjat" w Wiedniu.

Rząd niemiecki protestuje przeciw wybrykom Wilhelma.

BERLIN, 23. 7. (Pat). Vorwärts donosi z Amsterdamu, że bawiący w miejscowości Catwyk przewodniczący republikańskiego komitetu dla obrony republiki niemieckiej zwrócił się do rządu holenderskiego z zażaleniem przeciwko ekscesarzowi Wilhelmowi, który wysłał telegram do jednego ze swych oficerów Radla. W telegramie tym ekscesarz podkreślił, że naród niemiecki zdobędzie się kiedyś na zrzucenie obecnych kajdan i na wprowadzenie z powrotem monarchji. Telegram ten jest zdaniem przewodniczącego komitetu naruszeniem gościnności Holandji. Z tego też powodu przewodniczący wzywa rząd holenderski do zwrócenia ekscesarzowi uwagi na niewłaściwe postępowanie.

„WZOROWA RZEŹNIA EKSPORTOWA" W LUBLINIE.

LUBLIN, 23. 7. (AW). Od jesieni 1926 firma „Ullen et Co" buduje w Lublinie wielką wzorową rzeźnię eksportową, której koszt obliczono początkowo na 481.573 dol. Obecnie okazuje się, że koszt ten wyniesie znacznie więcej, wobec czego miasto musi starać się o dodatkowe kredyty, aby ją wykończyć czy to za pośrednictwem firmy „Ullen" czy też we własnym zarządzie.

—:::—

ZŁY STAN ZDROWIA CZICZERINA.

MOSKWA, 23. 7. (AW). Stan zdrowia Cziczerina pogorszył się w tym stopniu, iż projektowane odłożenie urlopu komisarza sowieckiego nie nastąpi. W końcu sierpnia Cziczerin udać się ma na kilkomiesięczny urlop kuracyjny do sanatorjum w pobliżu Frankfurtu nad Menem.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych japońsko-chińskich

LONDYN. 23. 7. (AW.) „Daily Tel." donosi, że Japonja zerwała stosunki dyplomatyczne z rządem nankińskim w odpowiedzi na wypowiedzenie traktatu chińsko-japońskiego z r. 1896. Syn Czang-Tso-Lina na żądanie Japończyków zerwał rokowania z chińskim rządem nacjonalistycznym, ale oświadczył równocześnie w depeszy do Czang Kai Szeka, że połączenie Mandżurji z Chinami i utrzymanie pokoju jest jego najgorętszem życzeniem.

—:::—

Bez zniesienia zbrojeń niema pokoju.

Lloyd George o pakcie Kelloga.

LONDYN. 23. 7. (AW.). Lloyd George wygłosił wczoraj w Stockfield na zgromadzeniu liberałów mowę — w której poddał ostrej krytyce pakt Kelloga i oświadczył, że zawieranie takich paktów niema najmniejszego celu jeśli się równocześnie nie zmniejszy zbrojeń, gdyż w przeciwnym razie pakt staje się tylko farsą, która może się tragicznie skończyć.

Szczegóły stłumienia powstania w Portugalji.

PARYŻ. 23. 7. (AW.). „Matin" podaje w ten sposób szczegóły przebiegu powstania w Portugalji.

Dn. 20 bm. wiecz. dowóca twierdzy San Jorge kpt. Ganzalgue oświadczył, że jego oficerowie i żołnierze nie uznają obecnego rządu. Potem oświadczeniu zakazano dostępu do twierdzy wszystkim oficerom, którzy pozostali wierni rządowi Carmony. Minister wojny wydał rozkaz gen. Betrac by unieszkodliwił na miejscu spiskowców. Między powstańcami a wojskami rządowemi wywiązała się walka artyleryjska. Powstańcy przeszli do ataku na bagnety, przyczem udało się im w pierwszej fazie walk zdobyć przylegające do twierdzy koszary wojskowe. Po dłuższych walkach pod naporem wojsk rządowych powstańcy musieli wycofać się do twierdzy. Twierdza była ostrzeliwana całą noc huraganowym ogniem artylerji. Nad ranem wszyscy powstańcy poddali się wojskom rządowym. W walkach, które się wywiązały pomiędzy powstańcami a oddziałami rządowemi 7 osób zostało zabitych, a 60 ciężko rannych. Rząd opanował już zupełnie sytuację i krwawo tłumi resztki buntu.

—:::—

Jeszcze jedna ofiara wyprawy Nobilego.

OSLO. 23. lipca. (A. W.) Jak donoszą z pokładu okrętu „Citta di Milano", zmarł tam jeden z uratowanych uczestników ekspedycji gen. Nobile. Krążą pogłoski, iż zmarłym jest oficer Mariano.

—:::—

FASZYSTOWSKI POMNIK DLA ZAŁOGI ITALJI.

MEDIOLAN. 23. lipca. (A. W.) W Mediolanie zawiązał się komitet celem wzniesienia pomnika narodowego dla załogi Italji.

OSLO. 23. lipca. (A. W.) Z pokładu „Citta do Milano" donoszą że Zappi przejął się do tego stopnia zarzutami stawianymi mu z powodu opuszczenia Malmgreena iż zapadł na ciężki rozstrój nerwowy.

—:::—

ZROBIŁ DOBRY INTERES.

RZYM. 23. lipca. (A. W.) Krążą tu pogłoski że gen. Nobile sprzedał swój dziennik pisany w czasie podróży na „Italji" pewnemu dziennikarzowi włoskiemu za cenę 3 milj. lirów.

TAJEMNICA ŚMIERCI MALMGREENA.

KOPENHAGA. 23. lipca. (A. W.) Lotnik sowiecki Czuchnowski, który pierwszy dostrzegł grupę Malmgreena na kr̨że lodowej, w rozmowie ze współpracownikiem kopenhaskiego pisma „Politiken" wraca do kwestji, czy były tam dwie osoby, (Zappi i Mariano) czy też trzy (a więc także i Malmgreen nieżywy) jak mu się to w pierwszej chwili wydawało. Czuchnowski wyraża nadzieję, że to niepokojące niepozorumienie wyjaśnią zdjęcia fotograficzne uczynione z samolotu. Lotnik rosyjski dał wyraz zdumieniu, że ani Mariano ani Zappi nie mieli listów od Malmgreena jakkolwiek posiadali papier i ołówki. Malmgreen byłby zapewne mógł napisac list pożegnalny, ponieważ ranny był w lewą a nie w prawą rękę.

Licytacja „Hallerowa".

Wynik gospodarki gen. Hallera.

Sobotnia „Frankfurter Zeitung" pomieściła następujące doniesienie swojego warszawskiego korespondenta:

„Generał Haller z garstką swoich wiernych pojechał do Paryża, ażeby tam wziąć udział w uroczystej paradzie 14 lipca. Prawie równocześnie, historyczne dobra generała, które noszą zaszczytną nazwę „Hallerowo", poszły na licytację. Dobra te były podarowane słynnemu przeciwnikowi Piłsudskiego przez jego wielbicieli, przez wdzięczność za zdobycie w pochodzie zwycięskim, wprawdzie bez walki, Pomorza i Poznańskiego dla Polski. Hallerowo miało jako posiadłość rodziny Hallerów na wieczne czasy przypominać o tym pochodzie generała. Haller jednak, jak wielu innych oficerów, dyrektorów banku, inżynierów i urzędników, którym ich wpływowi przyjaciele przyznali dobra odebrane Niemcom, tak pokierował swoją wjekuiście historyczną posiadłością, że dobra te dostały się w ręce wierzycieli generała, którzy je bezlitośnie wystawili na licytację.

Sprawa ma jednak także bardzo poważną stronę. W pierwszych trzech latach po odrodzeniu Polski, gdy większa część Polski cierpiała jeszcze pod następstwami zniszczeń strasznej wojny, żyła Polska prawie wyłącznie ze zbiorów w naogół wzorowo zagospodarowanych dobrach obu byłych pruskich prowincyj. Tymczasem wywłaszczono licznych niemieckich właścicieli, świetnych fachowców i szerokie połacie kraju straciły znaczną część swojej dochodowości. I doszło do tego, że Polska, która po ponownem przywróceniu do dawnego stanu zniszczonych przez wojnę okolic, właściwie powinna była mieć wielkie nadwyżki zbiorów, z roku na rok musiała importować znaczne ilości zboża, jakkolwiek corocznie wywoziła zboże po znacznie tańszych cenach, niż te, za jakie potem musiała je nanowo kupować. Wynik konięcznych odkupów z zagranicy ujawnia się potem w niepomyślnych cyfrach bilansu, skutek czego jest właśnie teraz".

KOCHANOWSKI PO CZESKU.

Prawie równocześnie ukazały się dwa przekłady poezji Kochanowskiego na język czeski. Pierwszy zbiór zawiera „Treny" w tłumaczeniu E. Chalupny drugi, który zawiera m. in. wybór z „Fraszek" w tłumaczeniu Jana Karnika, ukazał się w 156 tomie wydawn. Czeskiej Akademji Nauk i Sztuk Pięknych p. t.: „Sbornik svetove poesie".

Tragiczny zgon artysty malarza J. Winiarza

WARSZAWA, 23. 7. (AW). Przybyły do Jastarni (na Helu) na wakacje artysta malarz Jerzy Winiarz z Warszawy, ratując tonącego w falach Bałtyku znajomego utonął sam wskutek anewryzmu serca.

Ś. p. Jerzy Winiarz liczył lat 34. Brał żywy udział w ruchu niepodległościowym, a w wielkiej wojnie służył w szeregach Legjonów. Jako malarz był uczniem Mehoffera i wyspecjalizował się w dziedzinie fresków i witraży. Był on m. in. autorem witraży w kaplicy w Spale.

Arcybiskup bezbożnikiem.

MOSKWA, 23. 7. (AW). Arcybiskup prawosławny Ignacy w Twerze porzucił stan duchowny i wstąpił w szeregi bezbożników.

Za pieniądze uśmiercał osoby żyjące

BYTOM, 23. 7. (AW). Przed tutejszym sądem okręgowym toczyła się sprawa przeciw niejakiemu Halembie z Chorzowa, który zajmował się fałszowaniem polskich metryk ślubnych i aktów zejścia osób żyjących na polskim Śląsku. Na podstawie tych sfałszowanych dokumentów, podając się za krewnego rzekomo zmarłych osób pobierał z kasy zapomogowej w Bytomiu zapomogi pośmiertne. W ten sposób Halemba uśmiercił 20-krotnie osoby żyjące i pobrał ogółem kilka tysięcy marek zapomóg. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Zaniepokojenie we Francji sprawą „Anschlussu"

PARYŻ. 23. 7. (PAT.). Cała prasa paryska wyraża ubolewanie, że święto śpiewacze we Wiedniu stało się okazją do manifestacji za Anschlussem. „Petit Parisienne" podkreśla niebezpieczeństwa podobnego stawiania sprawy szczególnie w chwili, gdy obchodzono rocznicę. Przypominają Austrji, że orjentowanie się w kierunku Niemiec jest rzeczą niebezpieczną dla sprawy pokoju. — „L'homme Libre" stwierdza, że obecność Loebego i Severinga u boku kanclerza Seipla zwiększyło niezmiernie znaczenie uroczystości wiedeńskich. Zdaniem „L'Avenix" nadeszła chwila, w której należałoby postawić jasno sprawę i zawiadomić Wiedeń i Berlin, iż połączenie się Austrji z Niemcami jest rzeczą niedopuszczalną.

Pogrzeb Loewensteina.

WIEDEŃ. 23. lipca. (Pat.) Według doniesień dzienników z Brukseli, nadeszły tam zwłoki bankiera Löwensteina. Tego samego wieczora zwłoki zostały złożone do grobowca rodzinnego na przedmieściu brukselskiem Evere. Ponieważ termin pogrzebu trzymany był w ścisłej tajemnicy, przeto w pogrzebie brała udział tylko rodzina i przyjaciele zmarłego, w liczbie 17 osób.

2000 ROCZNICA URODZIN WIRGILJUSZA.

W związku z przypadającą w r. 1930 — 2000 rocznicą urodzin wielkiego poety rzymskiego Publjusza Wirgiljusza Maro, przygotowywana jest wielka księga pamiątkowa, w której znajdą się prace pisarzy i literatów wszystkich narodów cywilizowanych, poświęcone lub związane z osobą Wirgiljusza. Polska weźmie również udział w oddaniu hołdu wielkiemu klasykowi. W księdze pamiątkowej, w któręj dział Polski obejmie prof. Ganszyniec, reprezentowane będą nazwiska wielu polskich uczonych i literatów.

—:::—

NOWY JĘZYK MIĘDZYNARODOWY.

Profesor uniwersytetu w Kopenhadze Otto Jespersen opracował nowy język międzynarodowy, który nazwał „Novial", albo „I. A. L." Książka prof. Jespersona omawia m. in. potrzebę takiego języka, i wskazuje na dobre strony „Novialu" jednocześnie podając krytyce konstrukcję istniejących: Wolapüku, Esperanta Latino sine flexione, Ido i t. d.

Ciekawe czy ten nowy język naprawdę ma większe wartości od Esperanta, które zdobyło już dosyć dużo zwolenników w całym świecie.

Nieustanny wyzysk pracy robotniczej.

Strejk robotników drzewnych w Bolechowie

DOLINA, w lipcu 1928.

Od szeregu tygodni prowadzoną jest akcja cennikowa na terenie powiatu tutejszego, w przemyśle drzewnym. — Akcję na razie zakończono dla miejscowości Wygoda i Broszniów, z tem, że w firmach „Dolina", I. Ph. Glesinger", „Spółka Stolarska" przeprowadzoną została regulacja płac i 10 proc. podwyżki w „Karp. Tow. Leś. T. A. Anglo-European T. A. wedle zawartej umowy, regulacja przeprowadzona ma być wspólnie z Związkiem Zawodowym Robotników Drzewnych w Wygodzie.

Rozbiły się pertraktacje w firmach. L. Griffel, „W. Buchman" i „Fabryka krzeseł" wobec nieprzejednanego stanowiska pracodawców w fabryce krzeseł, która jest własnością kilkunastu osób, panowały takie stosunki, że każdy jeden zatrudniony robotnik pracował na całą rodzinę współwłaściciela.

Lata całe robotnik za marny grosz pracował, na stare lata idzie na żebry!

Każdy z współwłaścicieli nie tylko, że bez pracy w dostatku żyje i wzbogaca się, ale swe dzieci wyposaża i kształci na lekarzy, adwokatów i t. d. Jak dalece wykorzystywano robotnika, świadczy to, że dla szkodliwej dla zdrowia niebezpiecznego, pracy lakierowania krzeseł przyjmowano młodocianych, nie patrząc na wiek ustawowy, z płacą około jeden zło ty dziennie. Odrywano dzieci robotnika od szkoły, i w ciągu wielu lat pracy, w nieludzki sposób wykorzystywani dochodzili młodociani robotnicy do takiej wprawy, że krzesło lakierowane w Wiedniu przez dorosłych kwalifikowanych lakierników, niczem się nie różniło z wyglądu od krzesła, które wyszło z rąk tutejszego robotnika. Jak już wmpomnieliśmy, każdy poszczególny robotnik pracował na całą rodzinę współwłaścicieli, nie dziwota więc, że cena krzesła krajowego, mimo wyzysku robotnika, mimo iż nie opłacano cła

przewyższa cenę krzesła zagranicznego.

W firmach L. Griffel i W. Buchman, stosowano praktykę, przyjmowania niekwalifikowanych robotników, których marnie wynagradzano, Gdy po pewnym czasie zatrudnieni domagali się ludzkich płac, zwalniano ich i na nowo przyjmowano robotników ze wsi.

Nadmieniamy, że firma L. Griffel złamała podpisaną w dniu 9. lipca 1928 r. umowę, nie chcąc przyznać regulacji płac dla robotników kolejki. Natychmiast po podpisaniu umowy wypowiedziała firma pracę 18 robotnikom, przyjmując starym zwyczajem nowych. Nowoprzyjęci na żądanie Związku od pracy odstąpili.

Jak długo nie było Związku, względnie dopóki Związek nie pracował sprawnie, tak długo nieludzkie metody pracodawców przez lata całe mogły być stosowane.

Pracodawcy rozbijając pertraktacje, łudzili się, że wrócą dawne czasy. Należą one do przeszłości, która nigdy nie wróci. — Robotnicy przystąpili do strejku po to, by uzyskać regulację płac, by przekonać pracodawców,

że stare czasy nigdy nie powrócą.

Rada Związków Zawodowych w Dolinie zwraca się do Związków Zawodowych z wezwaniem do zbierania funduszów na rzecz strejkujących. — Zorganizowaną zostanie zbiórka wśród okolicznych chłopów, którzy jako małorolni po kilka tygodni w roku pracują w tartakach. Tak jak w ubiegłym roku w Broszniowie, zbiórka ta wyda duże rezultaty.

Przy pomocy kilku tysięcy pracujących robotników

strejk prowadzony będzie aż do zwycięstwa.

Pisząc te słowa, nie możemy nie wyrazić słów zdziwienia dlaczego rząd „silnej ręki" nie zajmie się tem co ostatnio opisane było na łamach „Dziennika Ludowego". Łamiąc przepisy ustawy wykorzystując całe społeczeństwo,

żeruje na naszych obywatelach obcy kapitał,

a rząd cicho siedzi. Czy może dlatego, że ma zawarte z tymi firmami kontrakty o odbiór drzewa? — Czy może silna ręka jest tylko dla robotników, których za strejk bito i aresztowano?

—:::—

Straszny wypadek przy pracy

Dolina w lipcu 1928.

Onegdaj wydarzył się okropny wypadek przy pracy, który przejął smutkiem ogół robotników Wygody.

Wykolejła się kolejka, zmasakrowanych zostało pięciu robotników, jeden z pokaleczonych walczy z życiem.

Zdarzają się wypadki przy pracy, umysł ludzki nie może wszystkiego opanować lecz w tym wypadku zdaje się winę główną ponosi firma. Robi się oszczędności na urządzeniach — albowiem, jak wieści głoszą, nie zaopatrzono ślepego toru.

Policja w Wygodzie, która biła strejkujących, komisarz z Doliny, który niepotrzebnie aresztował robotników za strejk, w tej sprawie w której chodzi o życie lub kalectwo zdaje się jak dotychczas nie wykazuje żadnej energji, dotychczas nie aresztowano ponoszących odpowiedzialność za katastrofę.

Kończąc naszą krótką notatkę, pod adresem władz stawiamy pytanie: Jak długo obcy kapitał rujnować będzie bogactwo społeczeństwa, wywożąc drzewo, jak długo żerować będzie na robotnikach, przy biernym zachowaniu się Władz państwowych, które przecież zainteresować się winny tem co się dzieje z obywatelami państwa.

—:::—

Zmniejszyć produkcję — podnieść cenę!

Metody trustów kapitalistycznych.

W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się w New Jorku konferencja władz kierowniczych światowych trustów naftowych. Udział w tej konferencji biorą: Standart Oil, Mexican Eagle, Royal Dutch Shell, Anglo-Persian i Towarzystwo Naftowe Tureckie.

Celem konferencji ma być zmniejszenie produkcji światowej ropy naftowej w ciągu roku przyszłego o 10 do 15 proc. i podniesienia ceny sprzedaznej nafty i jej pochodnych dla osiągnięcia normy cennikowej z r. 1925. Wszystkie wyżej wymienione trusty utworzą zapewne kartel międzynarodowy, a właściwie anglo-amerykańsko-holenderski.

Wielka afera szpiegowska na Łotwie.

RYGA. Uwaga łotewskiej opinji publicznej zaprzątnięta jest w chwili obecnej toczącą się w mieście Reżycy sprawą sądową przeciwko 28 członkom łotewskiej straży pogranicznej, oskarżonym o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej.

Działalność ogranizacji szpiegowskiej polegała na dostarczaniu władzom sowieckim poufnych informacyj: 1) o ochronie pogranicznej, jej składzie personalnym, działalności i t. d., 2) o stanie armji łotewskiej, jej liczebności, uzbrojeniu, o nastrojach politycznych wśród wojska itd., 3) o organizacjach tajnych armji i jej służbie wywiadowczej, 4) o sytuacji politycznogospodarczej Łotwy.

Z powodu wielkiej ilości świadków proces ten potrwa prawdopodobnie dłuższy czas. Zainteresowanie procesem jest bardzo wielkie, co przypisać należy w pierwszym rzędzie okoliczności, iż oskarżeni rekrutują się prawie wyłącznie z pośród urzędników straży pogranicznej, t. j. organu, od którego wymagana jest szczególna sumienność przy pełnieniu urzędowych obowiązków.

NA EKRANIE DNIA.

Ach, ten Nobile!

Z okazji nieudałej wyprawy generała Nobilego do bieguna północnego otrzymuje nasza Redakcja wielką ilość listów, na które nie możemy szczegółowo każdemu z osobna odpowiedzieć. Niech więc wystarczą poniższe odpowiedzi Redakcji:

Rozczarowanemu z ulicy Mikołaja: O ile nam wiadomo, to narazie nie może pan reflektować na dwa pokoje z kuchnią na biegunie północnym, gdyż na razie faszyści tam ani mieszkań, ani więzień nie pobudowali.

Fizykowi z Tłumacza: Pomysł wyzyskania obrotów ziemi do poruszania pańskiej ręcznej tokarni jest nieco przedwczesny.

P. Izakowi B. ul. Furmańska: Jak stoi dolar na biegunie — nie wiemy.

Ciekawej Zosieńce: Czy prof. Ossendowski był na biegunie północnym nie zostało stwierdzone, gdyż ostatnia jego książka jest jeszcze w druku.

Pani K. Z. Wiersz Pani pt. „O cześć ci biegunie północny" nie będzie drukowany.

Panom A. B., Z. W. i D. K. we Lwowie: Polecamy książkę pt. „Biegunka i jej następstwa".

Stem.

—:::—

23-cia rocznica bohaterskiej śmierci St. Okrzeji.

Dnia 21 lipca 1905 roku na stokach Cytadeli warszawskiej zawisł na szubienicy bojowiec Polskiej Partji Socjalistycznej, towarzysz Stefan Okrzeja, pseudonim Witold bojownik o Niepodległość Wolność i Socjalizm Polski.

Młody robotnik fabryczny Stefan Okrzeja urodzony 3 kwietnia 1886 roku już jako osiemnastoletni młodzieniec ukochał „Dobrą Nowinę Socjalistyczną", zrozumiawszy, że tylko Socjalizm da wyzwolenie klasie robotniczej.

26 marca 1905 r. wieczorem tow. Okrzeja rzuca bombę pod cyrkuł policyjny na Pradze, licząc na to, że na miejsce wypadku napewno przyjedzie oberpolicmajster Nelken i wtedy będzie mógł dokonać na niego zamachu. Niestety, od wybuchu bomby został ranny tow. Okrzeja i gdy go siły opuściły został pochwycony i stawiony pod sąd wojenny i mimo swojego młodego wieku — nawet będąc niepełnoletnim — został skazany na śmierć przez powieszenie i wyrok został wykonany 21-go lipca 1905 r.

W dniu sądu robotnicy Warszawy strajkiem generalnym wykazali swoją solidarność z bohaterskim czynem bojowca Okrzeji.

Ofiara młodego życia Okrzeji nie poszła na marne, gdyż to samo pokolenie zdołało zrealizować pierwszą część programu PPS. — zdobycie Niepodległej Republiki Polskiej.

Pozostaje teraz tylko walka o ostateczne zwycięstwo — o Socjalizm — z własną reakcją, z rodzimym kapitalizmem.

—:::—

Amnestja w Czechosłowacji.

PRAGA. Z okazji dziesięciolecia niepodległości Czechosłowacji, ogłoszona zostanie powszechna amnestja. Minister sprawiedliwości Mayr-Harting zajęty jest obecnie rozpatrywaniem przedłożonych mu projektów amnestji. Amnestja obejmować będzie zarówno przestępstwa kryminalne, jak i polityczne. Według dotychczasowych dyspozycyj amnestja tegoroczna będzie miała daleko szersze rozmiary, niż amnestja zeszłoroczna, która zarządzona została z okazji wyborów prezydenta republiki.

—:::—

Chcą robotników ćwiczyć batem!

Straszne stosunki w kolonjach.

W belgijskiem Kongo zdarzyły się wypadki, które rzucają ponure światło na metody stosowane przez kapitał ażeby jak największe zyski wyciągać z krwi i potu krajowców.

W okręgu Ekwadoru, jednej z prowincji Konga główną gałąź wyzysku stanowi produkcja pewnego rodzaju żywicy, mianowicie naturalnego bursztynu, który wydobywają krajowcy z lasów, bagien i z pod ziemi. Pracę tę, niesłychanie uciążliwą wymuszają na krajowcach czarni agenci białych przedsiębiorców. Za kilogram tej żywicy otrzymują robotnicy 1'20 franków belgijskich (około 30 groszy). Jest to poprostu robota **przymusowa**, bo wydobycie takiej ilości żywicy wymaga czasu kilkunastu godzin.

Wskutek konkurencji przez wytwarzanie sztucznego bursztynu na drodze chemicznej, handel bursztynem przechodzi obecnie przesilenie i dlatego szereg białych spekulantów musiał zwinąć swe przedsiębiorstwa. Gniew ich zwrócił się przeciw czarnym, którzy rzekomo za mało pracują oraz przeciw urzędnikom rządowym, którzy białych wyzyskiwaczy rzekomo za mało popierają.

Skargi na przesadne względy stawały się coraz częstsze, a gdy pewien biały został przez sąd ukarany za przekroczenie przepisów, przyszło do formalnych **rozruchów**, przyczem zwolnienie tego „niewinnego" zostało wymuszone groźbami i gwałtem. Gubernator okręgu udał się na miejsce, ażeby doprowadzić do uspokojenia „pokrzywdzonych" wyzyskiwaczy, ale ci przedłożyli mu jeszcze cały rejestr rzekomych „przewinień" administracji na dowód, że po stronie administracji jest wina.

Wtedy można było zrozumieć, o co tym panom chodzi. Skarżyli się, że rząd utrudnia im przyjmowanie czarnych sił roboczych w wystarczającej ilości i na odpowiednich warunkach.

W szczególności skarżyli się, że rząd zabrania żonom krajowców razem ze swymi mężami wykonywać morderczą pracę.

Postulaty tych cnotliwych białych kupców są następujące: Domagają się sądowego ścigania i **karania** tych krajowców, którzy oddalają się z pracy i którzy nie okazują **dość szacunku** białym! Domagają się **upoważnienia** dla białych pracodawców, by mogli czarnych swych pracowników **zmuszać** do roboty, uważając, że

kara chłosty

a choćby sama tylko jej groźba jest znakomitym środkiem przeciw wzrastającemu nieposłuszeństwu!

Jeżeli wołanie o zezwolenie na chłostę jest takie głośne, można sobie wyobrazić, co się dzieje w gęstwinach lasów afrykańskich, skąd nie dochodzi głos bitych i katowanych czarnych robotników!

—:::—

Nobile stanie przed sądem wojennym?

BERLIN, 23. 7. Według wiadomości z Rzymu gen. Nobile po powrocie do Włoch zostanie postawiony przed sąd wojenny jako komendant statku powietrznego, który padł ofiarą katastrofy.

Prawdopodobnie śledztwo zostanie rozciągnięte na kwestję, jakiego rodzaju i jak ciężkie były rany Nobilego, skoro uważał za stosowne pozwolić na to, by zabrano go jako jedynego z kry lodowej, podczas gdy wszyscy jego towarzysze pozostali nadal w najstraszliwszej sytuacji.

MUSSOLINI WYPIERA SIĘ TCHÓRZLIWEGO GENERAŁA.

OSLO, 23. 7. Włoski poseł w Norwegji, hr. Geuni, w wywiadzie z korespondentem „Dagbladet", który zwrócił uwagę, że opinja całej Europy ostro krytykuje Mussoliniego za jego związek z ekspedycją Nobilego, oświadczył, iż zachodzi tutaj nieporozumienie. Ekspedycja miała wyłącznie prywatny charakter, plan jej wyszedł z miasta Medjolanu a potrzebny kapitał zebrano drogą składek. Mussolini — zdaniem posła — nigdy nie rozkazywał Nobilemu, by dnia 24. maja jako w rocznicę przystąpienia Włoch do wojny światowej zrzucił na biegunię chorągiew włoską; nigdy też nie wydawał zarządzeń co do sposobu przeprowadzenia wyprawy.

—:::—

Dwoje dzieci pogrzebała żywcem.

BYDGOSZCZ. Przed sądem w Starogardzie stawała w tych dniach pewna kobieta, żona odbywającego karę ośmioletniego więzienia mordercy, oskarżona o pogrzebanie żywcem swych dwojga nieślubnych dzieci. Nie mogła ona jako żona zbrodniarza nigdzie znaleźć pracy, skutkiem czego popadła w wielką nędzę. Ciężkie położenie kobiety wykorzystał osobnik, który zrobił z niej swą kochankę. Owocem tego stosunku było dziecko, urodzone przed dwoma laty, które wyrodna matka pogrzebała żywcem w polu. Przed kilku miesiącami przyszło na świat drugie dziecko i ono podzieliło straszny los poprzedniego.

Sąsiedzi odkryli zbrodnię i dzieciobójczyni stanęła przed sądem. W obronie swojej przytoczyła, że zbrodnię popełniła w obawie przed mężem, który dzięki świeżo ogłoszonej amnestji miał wyjść na wolność.

Skazano ją na 2 lata więzienia. Wyrok przyjęła spokojnie, oświadczając, że przynajmniej przez dwa lata będzie chroniona przed zemstą męża.

Co i ile spożywamy w Polsce?

Jadamy i pijamy mniej od zachodniej Europy.

Tyle się rozprawia u nas o tężyźnie fizycznej obywatela, tyle się projektuje na przyszłość w dziedzinie rozwoju fizycznego naszej młodzieży, tyle się, wreszcie usiłuje robić dla sportu...

A tymczasem zapomina się o rzeczy, bodajże najważniejszej, w danym razie o odżywianiu obywatela tak dorosłego, jak i młodego, o uczynieniu go odpornym na przeciwności fizyczne.

Statystyka spożycia w Polsce ważniejszych artykułów jadalnych, czy pijalnych daje nam pod tym względem pouczające wskazówki.

Zacznijmy od chleba, ściślej — zbóż chlebowych. Ostatnie wyliczenia podają, że spożycie zbóż chlebowych w Polsce przekracza nieco 200 kg. na mieszkańca rocznie. Jest to niewiele już w porównaniu z taką Francją, naprzykład, której mieszkaniec rocznie potrafi zjeść do 300 kg. zbóż chlebowych.

Ziemniaki zajmują u nas 15 proc. terenu znajdującego się pod uprawą rolną, a pod względem ich uprawy stoimy na drugiem miejscu w Europie. Na głowę przypada u nas rocznie ze zbiorów około 1.000 kg. z czego około 600 kg. zjadamy, a resztę zużywamy na paszę dla bydła, na potrzeby gorzelniane, wreszcie na wywóz. Naogół pod względem spożycia ziemniaków stoimy dość nieźle.

Z mięsem jest znacznie gorzej. Przeciętnie konsumujemy rocznie po 28.8 kg. na głowę. Jest to bardzo mało, jeśli zważymy, że w Niemczech naprzykład przeciętnie mieszkaniec zjada 48 kg., a w Berlinie nawet 61 kg.

Z nabiałem jest też nieszczególnie. Jaj spożywamy po 30 sztuk rocznie, gdy w Anglji 107, a w Kanadzie 113. W tym samym stosunku spożywamy mniej od zagranicy masła, sera i mleka.

Spożycie cukru jest u nas bardzo małe. Dlatego znaczną jego część musimy eksportować. Niemniej konsumcja jego stale się zwiększa i w ubiegłym roku wyniosła około 11. kg rocznie na mieszkańca. W porównaniu z innemi krajami jest to niewiele: Anglja spożywa 40 kg. na mieszkańca, Danja 47, Holandja 33, Niemcy 20.

Mniej niż przed wojną pijamy alkoholu, bo około 1.56 litra na mieszkańca rocznie. Tłumaczy się to znacznem zubożeniem ludności i szeregiem zarządzeń prohibicyjnych. Tak samo jest z piwem, z tą tylko różnicą, że stopniowo zbliżamy się do norm przedwojennych. Mimo to daleko nam je szcze do spożycia w innych krajach, w Belgji, naprzykład: my pijamy rocznie około 6 litrów, Belgja zaś przeszło 200 na mieszkańca rocznie.

Spożycie kawy wynosi w Polsce 0.2 na miesz kańca rocznie, w Angji 0.5 kg., w Niemczech 3 kg., we Francji 2.5 kg. i w Holandji 8 kg., na mieszkańca rocznie.

Mało też pijamy herbaty: rocznie mieszkaniec Polski wypija 0.6 kg., gdy Anglik potrafi wypić około 4 kg.

Wreszcie kakao i przetwory czekoladowe: w Polsce rocznie na mieszkańca 0.3 kg., w Niemczech około 2.6 kg.

Słowem jadamy i pijamy mniej od zachodniej Europy.

—:::—

Jak wyglądały pierwsze próby lotnicze.

Dzisiaj, kiedy statek powietrzny opanował świat, kiedy oceany i bieguny stały się dla niego dostępne, ciekawem będzie niewątpliwie przypomnieć sobie wrażenia pierwszych, a zapomnianych dzisiaj już przez ogoł, pionierów lotnictwa.

Było to 21 listopada 1783 roku, kiedy Francuz Pilatre de Rozier w paryskiej dzielnicy Passy zawierzył swe życie aparatowi, który go uniósł w powietrze. Był to pierwszy lot człowieka. Dzielny lotnik posługiwał się balonem papierowym, który unoszony był ogrzanym powietrzem jedynem obciążeniem balonu, poza lotnikiem, była wiązka suchej słomy dla podtrzymywania ognia. Tak, jak w całej historji lotnictwa, mamy i tutaj przykład już nie odwagi, ale poprostu szaleństwa. Pilatre de Rozier utrzymywał się w powietrzu 20 minut i udowodnił zdumionym widzom, że sny o Dedalu i Ikarze, którzy jak głosi legenda, lotem ptaka uciekli z niewoli króla Minosa, oblekają się w realne kształty.

W kilka dni później, bo 1 grudnia 1785 roku profesor Akademji Paryskiej, fizyk Charles, opierając się na swych długoletnich naukowych pracach dokonał drugiego wzlotu ponad Paryżem. Nie był to już balon papierowy, Charles sporządził go z materji kauczukowej i wypełnił nie ogrzanem powietrzem, a wodorem, przyczem pokrył go siatką do której przywiązany był kosz z balastem. Charles dokonał swego lotu w towarzystwie mechanika Roberta nad ogrodem Tuilleries, gdzie znajdował się wówczas plac sportowy. Na sąsiednich ulicach i moście na Sekwanie zgromadził się 400 tysięczny tłum. Lotnicy wznieśli się w powietrze i po dwóch godzinach wylądowali szczęśliwie w odległości 40 klm. od Paryża, w miejscowości Nesles. Balon leciał tak nisko, że po drodze lotnicy rozmawiali z napotkanymi wieśniakami, rozpytując się ich o miejscowości, nad któremi przelatywali.

W ślad za balonem podążała kawalkada jeźdźców pod dowództwem hr. de Chartres. Pierwszym który po wylądowaniu powitał Charlesa, był Anglik nazwiskiem Ferrer. Drżał on ze wzruszenia i zdołał wymówić tylko kilka słów: „Panie Charles, ja pierwszy!" poczem uścisnął dzielnego lotnika.

Charles, wysadziwszy mechanika Roberta, wzbił się powtórnie w powietrze. Balon z lżejszem obciążeniem wzniósł się natychmiast na 3.000—4.000 metrów w górę. Wrażenie jednak Charlesa było tak silne, że przysiągł sobie nie robić podobnych eksperymentów, którego to przyrzeczenia dotrzymał do końca życia.

Charles zamianowany został członkiem Akademji Francuskiej.

—:::—

O skrawek gruntu miejskiego pod budowę domu dla pozbawionych mieszkań.

Z posiedzenia Rady przybocznej.

Pod przewodnictwem zast. kom. rządu prof. Malakiewicza odbyło się wczoraj posiedzenie Rady przybocznej przy bardzo słabym komplecie.

Na wstępie prof. Malakiewicz zawiadomił, że tow. *Chrystowski zrezygnował z godności członka Rady przybocznej* z powodu objęcia przez niego stanowiska dyrektora miejskich domów składowych.

Z porządku dziennego powzięto drugie uchwały w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w M. K. O. w wysokości 2 i pół miljona złotych oraz sprawę sprzedaży gruntów miejskich spółdzieli mieszkaniowej „*Zdobycz robotnicza*", gdzie ma stanąć kilkanaście domów o małych mieszkaniach.

Następnie referował prof. Chyliński — drobną niemniej ciekawą sprawę regulaminu *służby szkolnej* (tercjanów). W myśl tego regulaminu tercjan musi łączyć obowiązki dozorcy domu z obowiązkami woźnego. — Więc np. regulamin nakazuje mu oczyszczać sale szkolne i wietrzyć je „przynajmniej na kwadrans przed rozpoczęciem nauki". Jakżeż tu pogodzić te dwie czynności, skoro właśnie w chwili, kiedy dzieci szkolne czekają na kurytarzu na rozpoczęcie popołudniowej nauki (po zakończeniu nauki przedpołud.) tercjan został np. wysłany przez dyrekcję do kuratorjum... Pozatem tercjan jest obowiązany znosić węgiel do piwnicy, palić w piecach, czyścić chodniki, zgartywać śnieg z dachów, uważać na odzież dzieci, podczas wakacji bielić sale szkolne myć okna, i podłogi itd.

W dyskusji zabierało głos kilku mówców, m. in. r. Lisowski domagał się wprowadzenia centralnego ogrzewania w szkołach i telefonów, coby znacznie zmniejszyło zakres obowiązków tercjana.

W rezultacie całą sprawę odesłano z powrotem do komisji.

Z kolei r. tow. Ryglan referował sprawę sprzedaży 251 sążni gruntów miejskich przy ul. Pilichowskiej to jest tuż pod cmentarzem żydowskim spółdzielni mieszkaniowej „*Lokator wc Lwowie*".

Chodzi tu o budowę budynku mieszkalnego, któryby pomieścił w mieszkaniach jednoizbowych conajmniej 50 rodzin eksmitowanych, a zatem ludzi pozbawionych dachu nad głową. W Niemczech i Belgji niektóre miasta próbują rozwiązać kwestję mieszkaniową w ten sposób, że grunta miejskie pod budowę domów udzielają chętnym i zasługującym na to bezpłatnie — niezależnie od tego, że same budują domy we własnym zarządzie. U nas nie wiele jest jeszcze zrozumienia dla tej piekącej sprawy Kiedy tow. Ryglan zgodnie z uchwałą komisji wystąpił z wnioskiem sprzedania tych gruntów przez gminę, w cenie po 7 zł za sążeń, znaleźli się gorliwi radni, którzy ostrzegali, by gmina nie pozbywała się gruntów tak tanio. P. *Tęczarowski*, postawił więc wniosek, aby grunta te, właśnie te, przeznaczone pod budowę domu dla najbiedniejszych sprzedane były nie taniej niż po 15 zł. za sążeń. Takie same stanowisko zajął i prof. *Thulie*, podnosząc że za dużo spółdzielni sięga po grunta miejskie.

Tow. *Mydlowicz* dał należytą odprawę tym troskliwym o dobro gminy radnym, przypominając im, że gdy o grunta miejskie zabiega wielki kapitał lub warszawska spółdzielnia „Zdobycz robotnicza", wtedy lekką ręką sprzedaje się po kilka i kilkanaście morgów, ale gdy biedacy chcą budować dom, aby mieć dla siebie dach nad głową, wtedy stawia się im trudności, pomimo, że obowiązkiem miasta byłoby dać grunta zadarmo, jeżeli nie potrafiło zapobiec nędzy mieszkaniowej. W tej sprawie zabierał też głos tow. *Żelaszkiewicz*, zwracając uwagę, że chodzi tu o skrawek ziemi koło cmentarza, gdzie nie ma żadnych urządzeń, zatem nie przedstawiający większej wartości, nie należy więc czynić trudności ludziom najbiedniejszym, pozbawionym dachu nad głową.

W głosowaniu przyjęto znaczną większością wniosek referenta, za wnioskiem p. Tęczarowskiego nie głosowali nawet członkowie jego własnego klubu.

Nakoniec po referacie p. *Litwinowicza* uchwalono wydzierżawić miejskiemu Towarzystwu myśliwskiemu *polowania w lasach podmiejskich*, należących do gminy m. Lwowa obejmujących obszar 4300 mg gruntów miejskich za cenę 2250 zł. rocznie, a po referacie p. *Pammera* uchwalono wydzierżawić prawo polowania w *Woli Dobrostańskiej komisarzowi rządu p. Strzeleckiemu* za cenę 1880 zł rocznie. Na tem zakończono obrady.

—:::—

Do czego prowadzi demon alkoholu.

Maltretowana żona dusi męża.

LODŹ 23. 7. Antoni Trakla, robotnik fabryczny, od 20 lat żonaty, ojciec dwojga dzieci, był nałogowym alkoholikiem i kobieciarzem. Wracał w stanie kompletnego opilstwa, rzucał się na łóżko i zasypiał, nie będąc zdolny do pójścia do pracy.

Żonę swą maltretował w nieludzki sposób. Po pijanemu znęcał się nad nią i wyrzucał z domu. Pieniędzy na utrzymanie jej nie dawał, w rezultacie czego Franciszka Traktowa i jej córka musiały pójść do pracy w fabryce. Te straszne warunki rodzinne doprowadziły Franciszkę Traktową do stanu ostatecznego zdenerwowania.

I oto onegdaj w nocy nad ranem rozegrała się wstrząsająca tragedja. O godz. 4'30 rano, gdy Traktowa była w domu sama z synkiem, Trakta pijany wrócił do domu, gdzie wszczął awanturę z żoną i zaczął ją bić. Wyskoczyła z łóżka, usiłując zbiec, pijak jednakże pognał za nią. Wówczas, jak twierdzi sama Traktowa, w obronie własnej, pragnąc oprawcę swego unieszkodliwić, schwyciła go za gardło i zaczęła dusić. Zdenerwowana, uczyniła to w sposób zbyt silny, tak, że *udusiła męża na śmierć*. Stwierdziwszy, że już nie żyje, przeniosła go na łóżko i owiązała szyję taśmą od sukni, pragnąc w ten sposób upozorować samobójstwo męża. Trupa przykryła pierzyną, poczem — było już w pół do siódmej rano — zamknęła mieszkanie i udała się do fabryki, gdzie była zatrudniona po odbiór płacy tygodniowej. Po drodze spotkawszy znajomą, powiedziała jej, że męża zamordowała, gdyż się z nią źle obchodził.

Za powrotem do mieszkania zastała już w pokoju władze policyjne. Traktowa podeszła do komisarza i oświadczyła,

że oddaje się w ręce policji,

ponieważ zamordowała męża.

„Inaczej być nie mogło — rzekła — katował mnie i dzieci, nie dawał pieniędzy na życie, wszystko przepijał, swym ohydnym trybem życia demoralizował córkę i synka. — Mężobójczynię aresztowano.

—:::—

Rabunek w pociągu kolejowym.

Przed tygodniem zgłosił się w komisarjacie policyjnym w Przemyślu, niejaki Michał Łuczko, murarz, zam. w Zarzeczu, koło Mościsk, który podał, iż w nocy, podczas jazdy pociągiem, koło Gródka Jagiellońskiego napadło na niego trzech osobników, którzy grożąc nożami, zażądali wydania pieniędzy. Gdy pociąg stanął na stacji w Suchowoli, jeden z napastników usiłował przemocą wypchnąć Łuczkę z wagonu, dwaj inni poczęli obrzucać kamieniami, kontuzjując go w oko i bok. Równocześnie skradziono mu kapelusz i tytoniérkę, wartości 17 zł. oraz bilet kolejowy. Podczas przesłuchania stwierdzono, że napastnicy zadali ciężkie obrażenia Łuczkowi. Wobec tego po spisaniu protokołu odstawiono go do szpitala.

Dalsze dochodzenia w toku.

Rabunek na wsi.

W Ozimienie pow. samborskiego, kilku bandytów wdarło się wczoraj w nocy do domu Marcina Zajączkowskiego. Opryszki sterroryzowali rewolwerami domowników, poczem zrabowali 13 kur i amerykański zegarek. Z łupem tym opryszki zbiegli do lasu.

—:::—

Lot francuski do Ameryki.

PARYŻ, 23. 7. (Pat). Wczoraj o godz. 5.10 popoł. wystartował z lotniska w Brest francuski lotnik Paris, próbując raz jeszcze dokonania lotu transatlantyckiego od wschodu na zachód. — Do startu użył hydroplanu „La Fregatte". Morszruta rajdu prowadzi przez Azory. Lotnikowi francuskiemu towarzyszy pilot Marot i radjotelegrafista Cadou. Zapas posiadanej benzyny wynosi 3 tys. litrów.

—:::—

Oszust w roli lekarza.

W Obroszynie, koło Gródka Jagiellońskiego, onegdaj zjawił się jakiś osobnik u gospodarza Oleksy Bołdy, który przedstawił się jako lekarz, rodem z Bukowiny, zmuszony drogę do domu odbywać pieszo, gdyż skradziono mu dokumenty.

Osobnik ten zaproponował Bałdzie bezpłatne wyleczenie jego chorej teściowej, Katarzyny Kusznierowej. Zażądał tylko wody święconej, jaja i jak najwięcej pieniędzy aby je zaszyć w koszuli chorej.

Otrzymawszy żądane rzeczy, trzykrotnie jajem nakreślił łuk wokoło głowy, poczem zbił jajo i wylał maź czarną, twierdząc, że to choroba weszła w białko jaja. Następnie zaszył pieniądze do koszuli i polecił przez trzy dni trzymać ją zamkniętą w skrzyni. Po odejściu rzekomego lekarza wieśniak tknięty przeczuciem zaglądnął do pieniędzy i stwierdził z żalem że brak było 410 zł., które padły ofiarą oszusta.

Poszkodowany powiadomił o tem policję. Zarządzono pościg za spryciarzem, gdyż w ten sam sposób, popełnił on już kilka oszustw w różnych częściach kraju.

—:::—

Sąd doraźny we Lwowie

Niedzielna rozprawa.

Z godzinnem opóźnieniem rozpoczął się sąd doraźny w ub. niedzielę. Na wstępie odczytano protokoły policyjne. Następnie dr. Starosolski postawił wniosek o przekazanie sprawy zwyczajnemu sądowi, gdyż wedle ustaw sąd doraźny w tym wypadku jest niekompetentny. Rozporządzenie Prezydenta Państwa z 13 grudnia 1926 nie może obowiązywać prawników, gdyż do dni 14 nie zostało przedłożone Sejmowi. Na świadków obrońca powołał marszałka Sejmu tow. I. Daszyńskiego i wicemarsz. dra Zahajkiewicza.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, trybunał zaś po naradzie nie przychylił się do żądań obrony, jakoteż następnie do reasumcji tej uchwały.

Po odczytaniu zeznań Romana Kaczmarskiego i Oleny Krajewskiej, adwokat dr. Stroncicki oświadczył, że nakazany ustawą termin 14-dniowy poprzedzający sąd doraźny w tym wypadku został przekroczony, gdyż prokuratura już 3 lipca wiedziała o napadzie, czyli 15 dni przed sądem.

Prok. Sywulak wyjaśnił, że wieczorem prokuratura nie urzęduje i że dopiero 4 b. m. dowiedziano się o napadzie.

Z kolei odczytano zeznania Artura Głogowskiego, inspektora pocztowego, następnie zaś świadectwa urodzin oskarżonych. W końcu oglądał trybunał i obrońcy „lica sądowe", wśród których znajdował się aparat fotograficzny, 5 rewolwerów, 5 kaszkietów popielatych, 3 egzemplarzy „Surmy", wytrych, klucze, bluzkę granatową, książkę zamawiań Sztokały, w której Ordyniec podpisał się pod fałszywem nazwiskiem Jan Cieszyński, oraz fotografję jakiegoś mostu.

Co mówi sąsiadka oskarżonych?

W ub. poniedziałek na wstępie zeznawała Olga Bubela, zam. przy ul. Bilińskich po l. 40, w której to realności mieszkali Ordyniec, Płachtyna i Skicki. Zeznająca widziała ich krytycznego wieczora o godz. 7.30 wieczór na podwórzu. Ordyniec powiedział jej wówczas, że jedzie na wieś, potem wszyscy poszli w kierunku ul. Szeptyckich.

Dr. Starosolski: Jak się oskarżeni zachowywali i jaka panowała o nich opinja?

Bobela: Byli porządnymi chłopcami, nie palili, nie pili, nie chodzili do kin.

Dalsze wnioski obrony.

Świadek ten był ostatnim z rzędu w postępowaniu dowodowem. Po jej odejściu obrońca dr. Hankiewicz postawił szereg wniosków o powołanie nowych świadków. Między innymi domagał się aby zawezwać szefa sabotażystów U. O. W. Eugenjusza Konowalca, zam. stale w Berlinie, na okoliczność iż z jego polecenia napad został wykonany.

Następnie domagał się o przesłuchanie znawcy sądowego rusznikarza p. Sartoriego na okoliczność, że rewolwery, które zakwestjonowano u oskarżonych dostali oni z U. O. W. Są one bowiem fabrykatem niemieckim marki „Orkis" i w Polsce tylko w drodze nielegalnej można je otrzymać.

Z kolei domagał się o zarekwirowanie w policji protokoły przesłuchań wszystkich, którzy byli związani z tą sprawą, w celu ustalenia, że napad był dokonany z pobudek politycznych.

W sprawie Myrosza obrońca wnosi o przesłuchanie lekarza dra Niementowskiego, oraz funkcjonarjusza P. P. Wojciechowskiego, na okoliczność pobicia w policji oskarżonego.

Następnie domaga się zarekwirowania z depozytów P. P. czarnych okularów, obecnie zaś wnosi o odczytanie „Surmy", oraz instrukcji U. O. W., w końcu stawia wniosek o przesłuchanie jako świadków A. Baranowskiego i Barana na okoliczność, że Myrosz będąc uczniem, odznaczał się pracowitością, obowiązkowością, oraz był spokojnego charakteru.

Dr. Wołoszyn postawił wniosek o przesłuchanie rodziców Skickiego na okoliczność, iż nie miał on płaszcza gumowego ani też czapki, jaką zakwestjonowała policja, koszulę zaś, jaką ma na sobie miał również krytycznego wieczora.

Dr. Prystupski domagał się zarekwirowania szkłów policyjnych na stwierdzenie, że cała ich rodzina brała udział w sprawach politycznych. — Oskarżony był aresztowany w związku z procesem kuratora śp. Sobińskiego.

Dr. Głuszkiewicz wnosi by przesłuchać rodziców Sztokały, że był on pobożnym, pracowitym i zajęty był tylko swym zawodem.

Dr. Starosolski wnosi o przesłuchanie Dubaniewicza, Włodz. Dzisia i Derłycię z procesu Atamańczuka i wielu innych, na okoliczność, że Ordyniec był członkiem U. O. W.

Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom z wyjątkiem odczytania aktów dotyczących Kaczmarskiego.

Trybunał po naradzie

odrzucił wszystkie wnioski obrony,

poczem postępowanie dowodowe zamknięto.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Prok. Sywulak stwierdza, że wszyscy z wyjątkiem Stokały przyznali się do winy. Skicki wprawdzie twierdził, że stał na czatach, lecz to nie umiejsza jego winy. Wyniki dochodzeń stwierdzają jednak, że był on już poprzednio powiadomiony o rabunku i odbył wizję lokalną. Oskarżeni uporczywie twierdzą, że należeli do U. O. W. i rabunku dokonali z pobudek ideowych. Wiadomem jest jednak, że do takich organizacji przyjmuje się ludzi zrównoważonych. Oskarżeni jednak przerazili się krzykiem dwóch kobiet i zbiegli z niczem. Ma się więc tu do czynienia ze zwykłym rabunkiem i do tej też konkluzji doszła policja po przeprowadzeniu śledztwa. Prokurator domagał się przeto uznania oskarżonych winnymi zbrodni napadu.

DR. STAROSOLSKI

przemawiając zaznaczył, iż obrońcy oskarżonych należą do różnych partji, lecz zgodnie utrzymują, że oskarżeni działali z pobudek ideowych. Stwierdzają również, że dzieje się im krzywda. Nie ma bowiem tygodnia, aby nie zdarzyły się napady rabunkowe i morderstwa. Nigdy jednak nie postawiono bandytę przed sądem doraźnym. W tym wypadku wybrano jednak osobliwą tę normę.

Obrońca dowodził następnie w dłuższym wywodzie, iż rozporządzenie o sądach doraźnych nie jest po myśli ustaw należycie ogłoszone, dlatego też domaga się ponownie, aby trybunał uznał się niekompetentnym. Tembardziej, że oskarżeni są niepełnoletni i dotychczas niekarani, przeto w tym wypadku nie należy stosować najwyższego wymiaru kary, jaki przewidują sądy doraźne.

Dziś w dalszym ciągu przemawiać będą obrońcy.

Wśród oskarżonych tylko Ordyniec i Płachtyna ukończyli 20 lat życia. Toteż tylko im grozi ewentualna kara śmierci.

Oburzający postępek policjanta.

Jeden z dziennikarzy lwowskich opowiada nam o oburzającem zachowaniu się policjanta, który w zapale poszukiwania złodzieja w tramwaju, brutalnie napadł na niewinnego robotnika, podejrzewając w nim winnego jedynie na tej podstawie, że był licho odziany.

Oto w sobotę w nocy ostatnim tramwajem z Teatru Nowości ku miastu jechało dużo ludzi. W tylnym, przepełnionym wozie jeden z jadących, urzędnik magistratu p. Krzeczunowicz zauważył brak portfelu, który mu ściągnął złodziej w drodze między ul. Słoneczną a Teatrem wielkim. Chcąc zawiadomić o swej stracie policję p. Krzeczunowicz na przystanku koło ul. Sykstuskiej wezwał do tramwaju posterunkowego Nr. 1581 a opowiedziawszy mu o wypadku, zaznaczył, że sprawca musiał zbiec i że obecnych na platformie a wśród nich robotnika, który wsiadł dopiero za Teatrem Wielkim o kradzież tę posądzać nie może.

Ale gorliwy policjant na swój sposób zaczął urzędowanie. Oto rozpoczął rewidować owego robotnika, jak później zostało stwierdzone, z zawodu lakiernika, Kazimierza Zamorskiego, rozdzierając na nim koszulę. Nie pomogły też protesty jadących, którzy zapewniali, że Zamorski wszedł do tramwaju już po stwierdzeniu kradzieży przez p. Krzeczunowicza. Pan policjant „urzędował" dalej, poczem chwycił niewinnie posądzonego za kołnierz i przemocą wyciągnął go na pl. Halickim na chodnik. Konduktor był tak wzburzony faktem, że zostawiwszy wóz, biegł z pl. Halickiego na pl. Marjacki, dowodząc, że człowiek, prowadzony już na komisarjat — jest niewinny.

Kilku jadących, oburzonych tem bezprzykładnem, skandalicznem postępowaniem udało się również do 5-go komisarjatu, aby udowodnić niewinność robotnika, który po całodziennej pracy wracał z narzędziami do domu. Ostatecznie doprowadzonego wypuszczono na wolną stopę, tembardziej, że zastano tam już poszkodowanego, który potwierdził nieslychane postępowanie posterunkowego i zapewnił, że ów robotnik nie mógł być sprawcą kradzieży.

Brutalny policjant powinien być za taką „energiczną rewizję" przykładnie ukarany a ogół funkcjonarjuszy policyjnych powinien raz nareszcie otrzymać pouczenie, że z takim samym szacunkiem muszą się odnosić do ludzi dobrze sytuowanych, jak i licho odzianych. Zniszczone czy poszarpane ubranie jest tylko dowodem nędzy człowieka a nigdy nie może być dowodem jego winy. — O tem powinni zresztą wiedzieć policjanci, sami żyjący w opłakanych stosunkach materjalnych.

Czy bankier Loewenstein został otruty?

PARYŻ. Zagadką tajemniczej śmierci miljonera Loewensteina zdoła może rozstrzygnąć obdukcja zwłok, przeprowadzona na życzenie rodziny.

Głównym powodem, który skłonił rodzinę bank. Loewensteina do przeprowadzenia obdukcji zwłok, było pismo, jakie otrzymał szwagier zmarłego adwokat Cenvert od angielskiego ministerstwa lotnictwa. W piśmie tem władze angielskie

odrzucają stanowczo możliwość nieszczęśliwego wypadku,

gdyż niemożliwe jest, aby jeden człowiek zdołał otworzyć drzwi w lecącym samolocie.

Przyjaciele i znajomi wykluczają natomiast możliwość zamachu samobójczego.

Pozostaje trzecia ewentualność: Loewensteina

otruto przed odjazdem z Londynu,

a następnie wyrzucono z samolotu.

Ewentualność prawdziwości tego właśnie przypuszczenia ma wyjaśnić obdukcja.

Rodzina nie dawała nigdy wiary rozmaitym legendom na temat tajemniczego zniknięcia Loewensteina, czego najlepszym dowodem, że zamówiła trumnę i wóz żałobny z chwilą otrzymania pierwszej wiadomości o katastrofie.

Sprawy partyjne.

SEKRETARJAT OKR. ZW. ROB. STOW. SPORT. zawiadamia niniejszem, że posiedzenie Zarządu odbędzie się w środę, dnia 25. lipca b. r. o godz. 19 w lokalu przy ul. Dwernickiego l. 3.

Obecność delegatów Rob. Klub. Sport., ze względu na ważność spraw, konieczna.

Okr. sekretarz: H. Kuroń.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 lipca

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Sabina Chomiak, licząca lat 19, zam. przy ul. Korainickiej l. .9, w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość formaliny. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Kalman Pompach szewcegowiec, w czasie pogrzebu swego ojca, z żalu usiłował wbić sobie bagnet w pierś. Obecni na cmentarzu z trudem powstrzymali desperata przed rozpaczliwym krokiem.

NOŻEM ZMASAKROWAŁ TEŚCIA. Ulica Szumlańskich była wczoraj wieczór widownią krwawej awantury. Niejaki Mikołaj Hamulak dopadł obok realności pod l. .9, swego teścia Michała Bazylewicza i po krótkiej wymianie słów wpakował mu nóż w plecy, w twarz i rękę. Ciężko rannego odwiozło Pogotowie rat. do szpitala, nożowca zaś aresztowała policja.

POŻAR W PIWNICY. W piwnicy realności przy ul. Mikołaja Reja l. .9, zapaliły się sprzęty domowe Izaaka Kleizera, który obecnie przebywa na letnisku. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Pożar powstał wskutek rzucenia niedopałka z papierosa przez okienko do kosza, w którym znajdowały się nici na wyrób płótna.

OSZALAŁ Z MIŁOŚCI. 15- letni uczeń gimn. J. Barosz, zam. w Tarnopolu, bawiąc w Krynicy, zakochał się beznadziejnie w jakiejś Rumunce. Po powrocie do domu chłopiec popadł w rozstrój nerwowy z tęsknoty za ukochaną. Rodzice nieszczęsnego wyrostka przywieźli go na leczenie do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

PRZY POMOCY NOŻA CHCIAŁ UZYSKAĆ MIŁOŚĆ. Stanisław Huńko, zabiegał o względy Katarzyny Markiewicz zam. przy ul. Kasztelańskiej l. 11 a. Gdy ta wzgardziła jego zalecankami, Huńko wpadł w ub. niedzielę do jej mieszkania i trzymając nóż w ręku, ponowił swe zaloty. Zaatakowana zdołała wymknąć się cało z mieszkania i zawezwać policjanta. W międzyczasie Huńko z zemsty zdemolował mieszkanie i powybijał szyby. Szaleńca aresztowała policja.

ZAGADKOWY ZGON MĘŻCZYZNY. Wczoraj rano zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Bartosza Głowackiego pod l. 3. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził nagły zgon młodego mężczyzny, którego nazwiska nie zdołano na razie ustalić.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Podczas obławy zarządzonej przez komisarjat IV. dzielnicy, przytrzymano Ludwika Rząsę, Kazimierza Serafina, i Andrzeja Mielnika karanych za kradzieże, którzy przygotowali w ogrodzie przy ul. Piaskowej l. 11 a, ręczny wózek wybierając się na „skok".

Marję Pachlą aresztowano za poturbowanie policjantów, podczas pełnienia przez nich służby.

Michał Korbiak i brat jego Józef, bawiąc w restauracji N. Ziesmana w Bogdanówce, zaatakowali niejakiego Władysława Kosmura, którego Józef K. usiłował postrzelić z rewolweru. Na szczęście rewolwer zaciął się, co ocaliło zaatakowanego przed śmiercią. Awanturników osadzono w areszcie.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Dr. Józef Szaj, zam. przy ul. Tarnowskiego l. 25, doniósł policji, że jakiś nicpoń skradł mu z otwartej kuchni 2 srebrne lichtarze, wartości 200 dol.

Z mieszkania Józefy Biernik, w Pawilonach dla zakaźnych przy ul. Piotra, skradziono garderobę, wartości 190 zł.

Nieznani sprawcy dostali się po oderwaniu desek z drzwi do odlewarni przyrządów mosiężnych przy ul. Piekarskiej l. 11., skąd skradli większą ilość klamek mosiężnych wartości 600 zł. na szkodę Heleny Zellman.

Bronisław German został aresztowany za kradzież opony automobilowej, wartości 600 zł. na szkodę dyr. fabryki kwasu węglowego Rudolfa Tlolki zam. przy ul. Nowej Rzeźni l. 21.

Los jego podzielili Stanisław Rudnicki, który na zabawie w tow. „Skala" skradł 5 zł. i zegarek na szkodę K. Kopciuka, oraz Wojciech Soma, który usiłował skraść 180 zł. na szkodę Andrzeja Sochy.

Korespondencja Redakcji.

TOW. DEDERKO, SANOK. W sprawie, o której piszecie, najlepiej będzie przesłać odnośny inserat do Administracji „Dz. Lud." (koszt minimalny). Inserat ten możemy ewentualnie umieścić nawet w dziale redakcyjnym. Niezależnie od tego, prywatnie będziemy się starali o poszukanie odpowiedniego kandydata.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7'30 „Faust" wyst. H. Lipowskiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek o 8'30 „Jak ty to robisz?"
Środa, o 8.30 „Jak ty to robisz".
Czwartek, o 8.30 „Jak ty to robisz".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Dziewczę z huśtawki" oraz „Romans w slepingu".
MARYSIENKA: „Dziewczę z huśtawki" oraz „Romans w spelingu".
APOLLO: „Żonka na dobę i Bohater pięści".
LEW: „Riss i Rass jako marynarze".
PALACE: „Eddie et Theo w nowym repertuarze, Indje". „Janet Geynor szuka posady".
FATAMORGANA: „Bestja morska".
CHIMERA: „Tajemnica zaułków Londynu".
CASINO: „Richard Tolmadge król szpady".
GRAŻYNA: „Dzielny wojak Szczapa na carskim
BAJKA: „Ludzie i bestje".
AVENUE: „Igrzysko namiętności".

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś wystąpi gościnnie jedyny raz primadonna opery warszawskiej Helena Lipowska, która odtworzy jedną z najwybitniejszych swoich kreacji: Małgorzatę w Fauście, operze Gounoda. W W tytułowej partji Fausta wystąpi p. Perkowicz. Mefista kreować będzie p. Zathey.

QUI PRO QUO. „Jak ty to robisz". Oto tytuł dzisiejszej pożegnalnej premiery tego sympatycznego teatru, który tym programem skończy swoje występy.

NA FUNDUSZ PRASOWY „Dziennika Ludowego" złożył tow. Sławiński zł. 5.—.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego".

Ze sportu.

CZARNI — T. K. S. 2 : 0 (2 : 0). Zawody teo mistrzotwo Ligi wykazały z jednej strony u Czarnych bardzo duży spadek formy, której zresztą w całej pełni w obecnym sezonie jeszcze nie osiągnęli, z drugiej zaś małą umiejętność piłkarską u Toruńczyków.

T. K. S. to przeciętna nasza A klasa okręgowa, grająca bez żadnej kombinacji, o braku techniki, cechuje ją jedynie wytrzymałość fizyczna i dobry bieg, jako, że wszyscy jej gracze to młodzi jeszcze chłopcy. Dla utrzymania się jednak w wybranej grupie klubów ligowych jest to bezsprzecznie za mało, i już dzisiaj śmiało można powiedzieć, że klub ten jest skazany na spadnięcie do okręgowej klasy A.

Czarni wykazują zupełny brak treningu tak dalece, że już w pierwszych minutach gry, niektórym graczom nie staje sił na wzięcie czynnego udziału w zawodach. W takim stanie nie można im wróżyć pomyślnych rezultatów w dalszych rozgrywkach i kierownictwo powinno dołożyć wszystkich sił, dla usunięcia tego braku. — Wczoraj zadaniu odpowiedziało tylko trio obronne, pozatem tak pomoc, jak i napad bardzo słabo się sprezentowali, a poszczególni gracze tych linij, spacerowali po boisku, nie okazując zupełnie chęci dla zdobycia przynajmniej jednej bramki, niezbędnej dla zapisania dwóch punktów na swoje dobro. I choć jak wynik wskazuje uzyskali je Czarni „aż" dwie, gdy mogli przy solidnej pracy zespołu uzyskać trzy i cztery razy tyle, to jednak nie jest to zasługą napadu, bowiem obie bramki padły z wolnych rzutów, strzelonych przez Kosińskiego i Chmielowskiego. — Pozatem żaden z napastników Czarnych nie mógł się zdobyć na skuteczny strzał, aczkolwiek pozycyj było sporo.

Gra na bardzo niskim poziomie, bez tempa i wcale nieinteresująca. — Obie bramki padają w pierwszej połowie gry, w której przewagę dużą mają Czarni. W drugiej połowie gra wyrównana, pod koniec nawet większą inicjatywę okazywał T. K. S., jednak nie umiał wykorzystać dobrych pozycyj podbramkowych. Sędzia p. Mallow z Warszawy. — Publiczności około 3.000.

POGOŃ — TURYŚCI 3 : 2 (2 : 2). Pogoń wystąpiła w „odmłodzonym" składzie, bez dra Garbienia, Hankego i Odearczyka, z Fichtlem na obronie i Wackiem na środku pomocy. Miejsce Hankego zajął Prass, a dra Garbienia — Okrutny. Zmiana ta jednak wcale korzyści Pogoni nie przyniosła i na dłuższą metę, nie może być brana pod uwagę. — Jakkolwiek ruchliwość drużyny przez to się wzmogła, to przecież o dobrych rezultatach w takim składzie nie może być mowy. — Napad bez Wacka, stanowczo nie zagraża poważnie przeciwnikowi i dlatego Wacek bezwarunkowo na tem miejscu musi pozostać, tem bardziej, że na środku pomocy, mimo olbrzymich jego wysiłków i ambicji, nie sprostał zadaniu i nie stanowił właściwej zapory dla Łodzian. I dopiero przestawienie drużyny w drugiej połowie gry, przez ustawienie Wacka na środku napadu, a przesunięcie Okrutnego na bocznego, a Prassa na środkowego pomocnika zupełnie zmieniło oblicze całej drużyny.

U Turystów widzieliśmy znanego we Lwowie Węglowskiego, (dawnego gracza Sparty i Czarnych) a pozatem skład bez zmiany, jak w poprzednim matchu z Czarnymi. — Jest to drużyna o zupełnie dobrej technice i kombinacji, pozbawiona jednak dobrych strzelców. Na pierwszy plan wybijają się obaj obrońcy, środkowy i prawy pomocnik. Dobry stan i lotny napad to znakomite właściwości Turystów, i naprawdę niewiadomo, dlaczego drużyna ta zajmuje jedno z ostatnich miejsc w tabeli.

Mieli też wczoraj Turyści pełne szanse wywiezienia dwóch punktów ze Lwowa, których jednak nie zdołali wykorzystać. Szczęśliwy strzał niespodziany Batscha i centra Szabakiewicza, zniesiona falsem do bramki, (błędne ustawienie się bramkarza) i już w 20-tej minucie prowadzi Pogoń 2 : 0, co gości nie zraża, przeprowadzają bowiem liczne ataki na brakę Pogoni, wobec których tyły Pogoni są prawie bezradne, a tylko kiepskie strzały Łodzian, uniemożliwiają im zdobycie kilku bramek. — Wkońcu jednak z jednej z przeprowadzonych akcji prawą stroną zdobywają oni dwie bramki przez Węglowskiego i Balczewskiego.

W drugiej połowie Turyści przechodzą bardziej do defenzywy, chcąc zapewne utrzymać wynik i przynajmniej jeden punkt na swoją korzyść, lecz ten system okazuje się dla nich zgubnym, bo ułatwia Pogoni uzyskanie przewagi z licznych ataków decydującego goala, strzelonego główką przez Mauera. — Sędziował bardzo słabo p. Krukowski z Warszawy wywołując ogólne podniecenie u graczy, a najgorsze, że i u publiczności, która głośnymi okrzykami dawała wyraz swemu niezadowoleniu. Po matchu zaś wpadła na boisko, potrącając i atakując tak Turystów jak i sędziego, czemu ani kierownictwo Pogoni, ani też policja nie zdołała przeszkodzić. W przyszłości bezwarunkowo Zarząd danego klubu musi dołożyć usilnych starań i użyć wszystkich, stojących mu do dyspozycji środków, celem położenia tamy temu niekulturalnemu wybrykowi zgraji uliczników, które prasa zamiejscowa zapisuje później na rzecz publiczności tutejszej.

WARSZAWA: POLONIA — LEGIA 4 : 3 (2 : 2).

KATOWICE: WARTA — ŚLĄSK 1 : 1 (1 : 1). Bardzo słaby wynik Warty, która uzyskuje bramkę z rzutu karnego przez Przybysza. Warta grała w kompletnym składzie.

WARSZAWA: HASMONEA — WARSZAWIANKA. 3 : 0 (1 : 0). Piękny sukces Hasmonei, która na obcem boisku zademonstrowała ładną i celową grę, co jest zasługą całej, ambitnie i bez błędów grającej drużyny.

ŁÓDŹ: CRACOVIA — Ł. K. S. 0 : 0 (0 :0 : 0).

40- LECIE LWOWSKIEGO TWA KOLARZY I MOTOCYKLISTÓW. W ramach uroczystości obchodzonego wczoraj jubileuszu, odbył się wczoraj bieg kolarski na przestrzeni Kraków — Lwów, w którym pierwsze miejsce zajął Fröss z tutejszej Pogoni, w czasie 14 godz. 9 min. i 30 sek., drugi Śliwiński, (Warszawa).

„Król będzie tylko jedynym złodziejem w kraju".

W Łodzi odbył się niedawno proces niejakiego Feliksa Szewczyka z zawodu monarchisty. Nie od rzeczy będzie przytoczyć wesoły kawałek, świadczący, jakiego rodzaju jest ideologja monarchistyczna owego osobnika.

Otóż p. Szewczyk na pewnem zebraniu w Szczecowie pod Łaskiem w następujący sposób starał się przekonać zgromadzonych o korzyściach ustroju monarchistycznego:

„Gdy nareszcie doczekamy się monarchji, wszyscy odetchną z ulgą. Król zniesie podatki. Nikt nie będzie płacił!....

Obecny ustrój jest bandyckim ustrojem. Rządzą nami złodzieje. Niech żyje król! Gdy będzie rządził monarcha, to przynajmniej będziemy mieli jednego złodzieja".

Ładna reklama dla monarchizmu!

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —15. Nadesłane Zł. —40. w tekście Zł. —70.
OGŁOSZENIA
Na 1-ej str. Zł. —80. Drobne ogł. za słowo Zł. —10. Komunikaty Zł. —55, rameżjęcowe o 50% drożej.

Rozmaitości ze świata.

CMENTARZ W PŁOMIENIACH.

BUDAPESZT. W tych dniach straż ogniowa miejska w Budapeszcie wezwana została do stłumienia oryginalnego pożaru. Mianowicie na cmentarzu budapeszteńskim podczas spalania starych wieńców zajęły się suche wieńce, leżące na okolicznych grobach, a ponieważ w dniu tym był dość silny wiatr ogień przeniósł się szybko na groby sąsiednie i drzewa. Po kilku minutach cały cmentarz stał w płomieniach, a straż ogniowa miała niemało pracy, by pożar zlokalizować.

CO GŁUPIEMU PO PIENIĄDZACH?

„Duchy" nie zawsze mówią prawdę. W roku 1924 Mrs. Garner, wdowa, skarżyła pewnego bogacza o 45.000 dol. za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa. Jakaś kobieta, mrs. Gloack, rzekome medjum, urządziła dla niej seans. „Duchy" poradziły zaniechać procesu, gdyż bogacz ma w testamencie kobietę wynagrodzić. Mrs. Garner posłuchała, a bogacz umarł i nie zostawił jej ani centa. Pokazało się, że „medjum" była jego agentką i zmyśliła radę „duchów".

Z PRZESĄDÓW ŚREDNIOWIECZA.

Za dawnych czasów istniał przesąd, iż pożar, powstały od pioruna, nie da się ugasić zwyczajną wodą, lecz że potrzebne są do tego zgoła inne środki. Przesąd ten był tak rozpowszechniony, że znalazł on nawet swój wyraz w oficjalnem rozporządzeniu dotyczącem pożarów, wydanem w Berlinie na początku 17-go wieku.

W rozporządzeniu tem czytamy:

Pożar powstały od pioruna, nie może być ugaszony — jak to zresztą od dawna wiadomo — zwyczajną wodą. Najlepiej w takich razach zastosować kozie mleko. O ile niema pod ręką koziego mleka, należy wodę przez dodanie odpowiednich domieszek przystosować do tego użytku (!).

Jest rzeczą niezmiernie interesującą, czy rajcy berlińscy, którzy mądre to rozporządzenie wydali, sami przekonali się, że zwyczajna woda nie nadaje się do gaszenia pożaru, powstałego od pioruna.

—:::—

Czy wiecie o tem?

Parę tysięcy lat przed Chrystusem znali już Egipcjanie harfę.

Wśród ruin starożytnego Egiptu, znaleziono rzeźbę przedstawiające trzynastostrunową harfę, i młodzieńca grającego na niej. Harfy zdobiono często drogimi kamieniami.

*

Karpie znoszą w zimie temperaturę — 20 stopni. Wśród bloków lodu żyją one jak zmarznięte przy pulsie 1 — 2 uderzeń na minutę.

Z martwoty tej otrząsają się przy zmianie temperatury, przychodząc do normalnego stanu.

*

Gdy Edison w r. 1877 pokazywał wynaleziony przez siebie fonograf, spotkał się z bardzo sceptycznie usposobionym dla swego wynalazku uczonym francuskim Buillaudem. Posądzał on Edisona ni mniej ni więcej tylko o bardzo sprytne brzuchomówstwo.

*

Wedle Herodota, budowało piramidę Cheopsa 100 tysięcy niewolników przez dwadzieścia lat. Dzisiejsi inżynierowie obliczyli, że przy obecnej technice, zbudowałoby ją 500 robotników w okresie lat pięciu.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu konfliktu w firmie kuśnierskiej **Winter** przy ul. Kościelnej 1, prosimy omijać Lwów i tę pracownię, aż do odwołania, gdyż firma ta oddaliła pracowników, bez 14-to dniowego wypowiedzenia, kiedy upominali się o swoje prawa robotnicze.

Ogłoszenie.

Dnia 12. sierpnia 1928. o 11-tej przedpoł. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Kasy handlowej i przemysłowej w Przemyślanach, w likwidacji, w lokalu p. Dawida Leiby Pulwera z następującym porządkiem dziennym::

1. Sprawozdanie likwidatora i Rady Nadzorczej z czynności i rachunków za czas od I. I. do 31. XII. 1927 i udzielenie tymże absolutorjum.
2. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej.
3. Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się powtórnie Walne Zgromadzenie tego samego dnia o 3-ej po poł. z tym samym porządkiem dziennym i bez względu na ilość obecnych prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

Premyślany, 24. lipca 1928.

Rada Nadzorcza.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.